



Na Podhalu zima

(Inf. wł.) Po brzydkiej — wietrznej i deszczowej — nocy, w poniedziałek znów pokrzyło śniegiem. W Tatrach i na Podhalu lato, zimowo. W takiej scenarii lepiej czują się turyści i wczasowicze, którzy w górach postanowili spędzić sylwestrową noc. Odbędzie się zawody sportowe a przede wszystkim XII już doroczny „Bieg Sylwestrowy”, w którym zapowiedzieli udział narciarze polscy i ekipa narciarzy z Tatr. Na starcie stanie ponad 100 zawodniczek i zawodników. W sylwestrową noc na pewno do tatrzańskich dolin wyruszą góralskimi sankami ci turyści, którzy pragną powitać Nowy Rok w górach, przy wiatrach. A Zakopane sposobi się do całonocnej zabawy. Balet odbędzie się na dziesiątkach parkietów. Oblicza się, że Nowy Rok pod Giełontem powita z górą 35 tysięcy gości. Do Zakopanego przyjechało wielu turystów niemal z całego świata. Śnieg dalej śpi. (str)

ROK meteorologicznych niespodzianek

WARSZAWA (PAP) Rok 1974 — swany przez meteorologów „najdziwniejszym rokiem stulecia” kończy się tak samo dziwnie, jak się zaczął. W przededniu Sylwestra przeszła nad Warszawą prawdziwa, wiosenna burza z piorunami i opadem gradu. Grudzień przyniósł też inne niespodzianki — silne deszcze i fale ciepła w czasie świąt. 26 XII notowano w zachodniej Polsce temperatury powyżej 12 st., a w pozostałej części kraju — powyżej 10 st. Jednocześnie szybko przesuwały się nad południowym Bałtykiem spowodowały silną wichurę. Wiatry osiągały w porywach znaczne prędkości m. in. do 37 m/sek. w rejonie Wrocławia i ok. 28 m/sek. w okolicach Warszawy.

W ciągu całego roku 1974 pogoda była zupełnie nietypowa. Zaczęło się falą ciepła w styczniu i lutym. Notowano też rekordowe deszcze zimowe. Bardzo ciepły i wyjątkowo suchy był marzec — ale od kwietnia zaczęły się chłody, które trwały przez cały maj, czerwiec i lipiec. Zbliżony do normalnego był tylko sierpień. Dalej nastąpiła chłodna i deszczowa jesień. Listopad i grudzień były cieplejsze niż normalnie. Takiego nagromadzenia wielu różnych anomalii pogodowych w ciągu jednego roku — nie notowano do tej pory w kronikach meteorologicznych.

Meteorolodzy próbują tłumaczyć anomalie pogodowe wzrostem temperatury na półkuli północnej — co powoduje spadek różnicy ciśnień pomiędzy strefą arktyczną a obszarami równikowymi. Ma to wpłynąć na zakłócenia i osłabienia ruchów ciepłego i zimnego powietrza między równikiem a biegunami — co powoduje m. in. przesunięcie strefy subtropikalnych deszczów bardziej na północ.

Warto przypomnieć, że podobne anomalie pogody wystąpiły na całym świecie. W Australii nastąpiło odwrócenie pór roku — w okresach suchych padały deszcze, a w porze deszczowej panowała susza. Na Grenlandii obserwowano latem 1974 r. upały sięgające powyżej 25 st., zaś wczesną jesienią nawiedziła Meksyk fala mrozów. W Arktyce tegoroczna zima była znacznie cieplejsza niż normalnie, a latem zdarzały się okresy upałów przeplatanych silnymi ochłodzeniami.

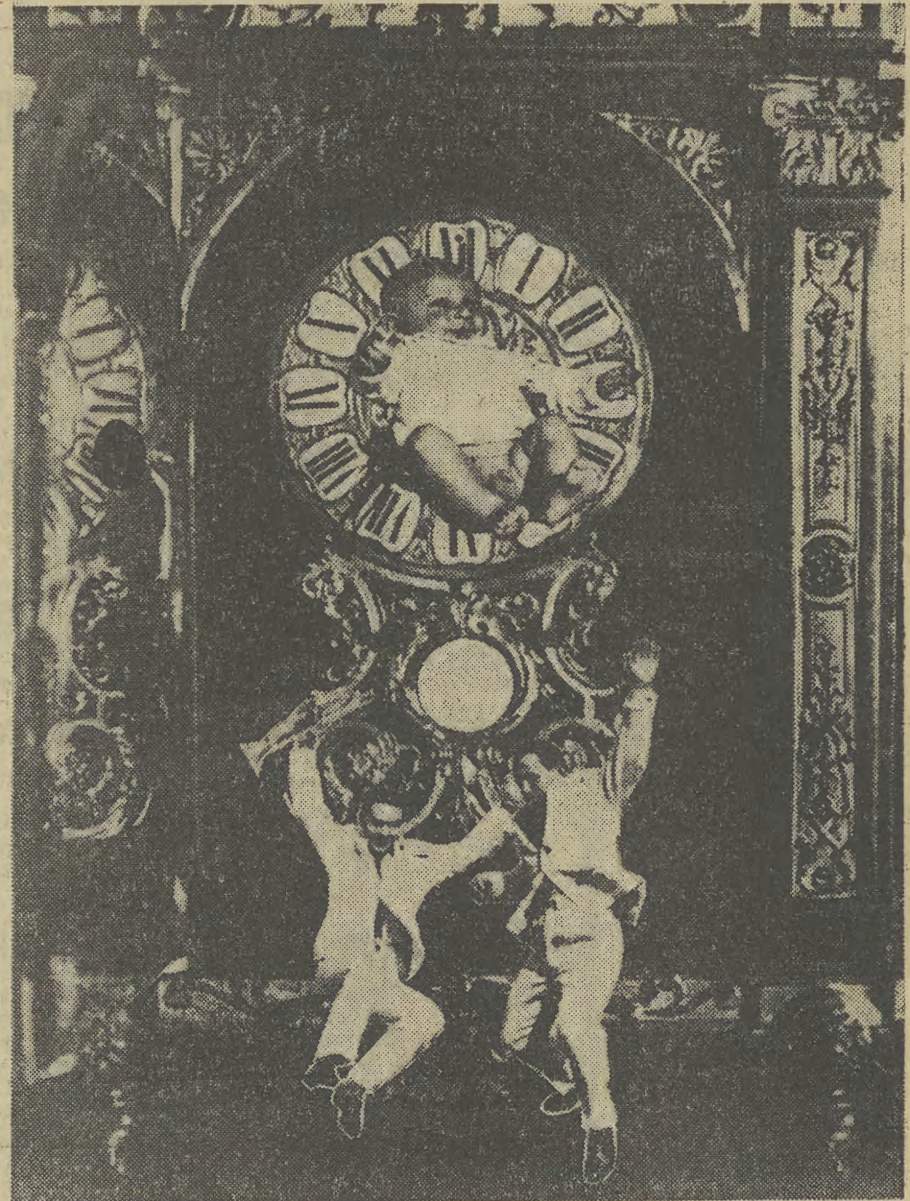
W KARKONOSZACH od rana w górach, powyżej 500 metrów n.p.m. padał śnieg. Szaleje tu zameć śnieżna. Prędkość wiatru dochodziła w porywach do 32 m na sekundę.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

W nowym roku — oblecemy sobie — rzucam palenie. Żonie od czasu do czasu kupię kwiatki. Mężowi — skarpetki. Zaczę się uczyć języków. No i w ogóle — będę lepszy.

POTEM — GDY ZEGAR WYBIJE DWUNASTĄ — PODCHODZĄ BLISZY I ZNAJOMI Z ŻYCZENIAMI: SZCZĘŚCIA, POMYSŁNOŚCI, ZDROWIA, POWODZENIA W MIŁOŚCI, MAJĄTKU. ŻYCIE PO RÓŻACH — GDYBY WSZYSTKIE TE ŻYCZENIA SIĘ ZIŚCIŁY.

A WIĘC MY — NASZYM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM — ŻYCZYMY U PROGU NOWEGO ROKU KONSEKWENCJI I WYTRWAŁOŚCI W REALIZACJI ZAMIERZEŃ, PRAGNIEN I MARZEŃ. POMÓŻMY SZCZĘŚCIU, UMIEJMY PO NIE SIĘGAĆ. DO SIEGO ROKU. OBY 1975 BYŁ JESZCZE LEPSZY NIŻ POPRZEDNIE. REDAKCJA



magazyn



WTOREK—1974, ŚRODA—1975

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

31. XII. 1974 R.
1. I. 1975 R.
NR 304 (8338)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A.

Samochody zdystansowały kolej

CORAZ WIĘCEJ BEZPIECZNYCH DRÓG

WARSZAWA (PAP)

Samochody przewożą obecnie dwa razy więcej pasażerów i trzy razy więcej ładunków niż kolej. W następnych latach udział transportu samochodowego w ogólnych przewozach ładunków będzie w dalszym ciągu wzrastał. Przewidywane zadania transportu samochodowego i rozwój motoryzacji indywidualnej w znacznym stopniu określają program modernizacji i rozbudowy sieci drogowej.

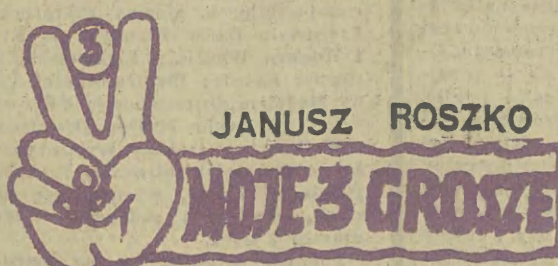
Sieć dróg państwowych wykorzystywana jest nierównomiernie. Na 25 proc. tej sieci koncentruje się 60 proc. całego ruchu. Średnie natężenie ruchu na drogach w skali całego kraju wynosi 1.080 pojazdów na dobę. Są jednak i takie odcinki, gdzie koncentracja ruchu dochodzi do 6 tys., a w godzinach szczytów nawet do 10 tys. pojazdów na dobę. Tak znaczne spiętrzenie ruchu występuje na odcinkach wylotowych z miast, a także na dłuższych fragmentach dróg w takich aglomeracjach miejskich i przemysłowych jak woj. katowickie czy przemysłowo-rejonowy woj. krakowskiego.

Skutecznym rozwiązaniem jest budowa 2-jedniodrogowych odcinków wyprowadzających ruch z miast, a na trasach przelotowych — budowa nowych fragmentów dróg omijających miasta i osiedla. W ostatnich 4 latach wybudowano 188 km dróg 2-jedniodrogowych.

wych i 264 km tzw. obwodnic. W 1974 r. dużym terenem budowy takich właśnie arterii były m.in. rejon wokół powstającej huty „Katowice”, a także okolice Bielska i Tych, gdzie powstaje nowy układ komunikacyjny dla potrzeb Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Droga 2-jedniodrogowa łącząca też Kostrzyn z Wrześnią na trasie Poznań — Warszawa.

Największą inwestycją drogową jest przebudowa trasy Warszawa — Katowice. Do tej pory przekazywano tam do użytku 2-jedniodrogowe odcinki o łącznej długości ponad 100 km. W tym kilka objazdów miejscowości i osiedli, co już obecnie pozwoliło skrócić czas przejazdu z Warszawy do Katowic średnio o ponad pół godziny. Zakonczenie całości robót na tej trasie przewiduje się w 1976 r. W tym czasie wybudowany będzie nowy 2-jedniodrogowy fragment tej drogi szybkiego ruchu: Piotrków — Częstochowa.

W 1975 r. przybędzie w sumie 60 km odcinków omijających miasta i osiedla. Przebuduje się też nawierzchnie na 960 km dróg. W końcu 1975 r. do ruchu ciężkich pojazdów przystosowanych więc będzie łącznie 19.500 km dróg. Przewidywana realizacja ostatniego roku planu 5-letniego przyniesie istotne zmiany w jakości sieci drogowej. Gęstość dróg twardych, łącznie państwowych i lokalnych, wzrośnie z 42 km na 100 km w 1970 r. do 46 km w 1975 r. Ulepszone nawierzchnie posadząć będzie wówczas 95 proc. dróg państwowych.



Rok 1975 — rokiem kobiet! Mamie-li ten rok spędzić w przykryku, mamrocząc słowa najpiękniejsze, zebrane na łące polczyzny? Czy też mam zatopić Ligę Mężczyzn? Albo jedno i drugie?

Niechże więc felieton ten pisany będzie w przykryku, ale raczej męskie motywujący. „Kochałem panią i miłości mojej może się jeszcze resztki w duszy tla...” — jak pisał Puszkina, alści przybrałaś spodnie, nerwowo zapalaś papierosa, zza biurka wydajesz dyspozycje i mówisz ciagle o równości i równouprawnieniu. Podczas gdy tuje prawo, o Pani, po stokroć przekroczyła już wszystko, co w dziedzinie przywilejów ród męski uzyskiwać zdołał. A Ty chcesz się jeszcze bardziej upodobnić do nas, mężczyzn.

Pytam Cię uprzejmie i z drżeniem serca — do jakiej granicy przegnieś dojść w tej ładzy upodobnienia się do mężczyzny? Zgroza mnie przejmuję, że nie będę mógł za lat sto wielbić Twych cudownych wdzięków, a mój prawnuk gotów napić odę do... damskiej brody.

Może to i słusznie, że sufrażystki rozpętały to swoje piekło. Kobieta bowiem w postaci klasycznej była przyczyną wielu strasznych tragedii, a to: wojny trojańskiej (Helenie), upadku dwóch wspaniałych wodzów, Cezara i Antoniusza (Kleopatra), upadku jednego z najwspanialszych miast starożytnych, jakim była Palmyra (królowa Zenobia) itd. W literaturze nie byłoby dramatu Romea, gdyby Julia nie ukużywała się

365 dni dla „puchu marnego”

w oknie, zbrodni Makbeta, gdyby nie podjadła go żona, występna Lady Mackbet, ani Kleksa ostatecznej Lenniego w „Myszach i ludziach” Steinbecka, gdyby żona Curleya nie zwabiła go na sianko. Istniały w historii kobiety, które usiłujemy rehabilitować, jak np. żona Sokratesa, Xantypa. Powiem tylko, że filozof był już dostatecznie struty przez język żony, gdy kazano mu wypić cykute. Zrobił to najprawdopodobniej z przyjemnością.

A więc teraz mamy niewiasty w postaci do nas zbliżonej. Czy to lepiej, czy gorzej? Wydaje mi się, że tracąc swoje naturalne piękno. Nie są kwieciste, ożywającym świat i upekającą się. Jeno gadatliwość nie zatrzymała. Wołał słusznie cudowny Kornel Makuszyński: „Czy kwiaty mówią? Po co? Są śliczne!” Powiedzą: Wać współczesnej sufrażystce, że jej wyznaczasz rolę ornamentu we współczesnym zwirowanym świecie. I szybko karaluch, który wyczuł stare prawdy na obłazkach w XIX wieku tapetach, żeś pijawka skrzytykowana jeszcze przez pana de Balzac — i chcesz wysysać krew z kobiety, żerować na jej natw iści... A czyż hasła pana de Balzac nie są już przestarzałe, czyż nie tracą myśkłą? Czyż nie trzeba czasem już dziś mówić o pewnym cofnięciu się kobiet z tej fatalnej drogi upodobnienia się do nas i konieczności podkreślenia naturalnych różnic? Przecież u diabła, raiste czyni się różniami! Róbćcie wszystko, tylko nie sacierajcie różnie pic!

Przemówienie noworoczne

Edwarda Gierka w radio i TV

Dziś o godzinie 20.00 przed kamerami telewizji i mikrofonami Polskiego Radia — I sekretarz KC PZPR Edward Gierka wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie transmitowane będzie w programach I, II, III Polskiego Radia oraz w programach I i II telewizji (w kolorze).

Podziękowanie

Henryka Jabłońskiego

Wszystkim, którzy nadesłali życzenia z okazji moich urodzin: załogom zakładów pracy, uczelniom i szkołom, organizacjom społecznym i instytucjom państwowym, młodzieży, towarzyszom wspólnych działań i przyjaciółom — serdecznie dziękuję za pamięć. HENRYK JABŁOŃSKI

Odroczenie wizyty L. Breżniewa w krajach arabskich

W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że zgodnie z porozumieniem między przywódcami Związku Radzieckiego oraz Egiptu, Syrii i Iraku powzięto decyzję o przesłonięciu na okres późniejszy przewidzianych na styczeń 1975 r. wizyt w tych krajach sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa.

Nowy późniejszy termin tych wizyt zostanie uzgodniony przez strony.

Kissinger najpopularniejszy wśród Amerykanów

Już drugi kolejny rok sekretarz stanu USA Henry Kissinger, okazał się człowiekiem cieszącym się największą popularnością w społeczeństwie amerykańskim. Kolejne miejsca w dorocznej ankiecie Instytutu Gallupa, zajęli: znany kaznodzieja pastor Billy Graham, prezydent Gerald Ford i senator Edward Kennedy.

„Złoty mikrofon”

dla red. Teresy Siedlarowej

Jury dorocznej nagrody krytyki radiowej przyznało po raz siódmy „Złoty mikrofon” twórcom szczególnie zasłużonym dla rozwoju polskiej radiofonii w okresie półwiecza jej istnienia oraz 30-lecia działalności na Polsce Ludowej.

Wśród laureatów znajduje się red. Teresa Siedlarowa z Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia — autorka reportaży dla dzieci i młodzieży.

Do życzeń i gratulacji dołącza się zespół „Gazety Krakowskiej”. (K)

5 tys. ofiar trzęsienia ziemi w Pakistanie

Wg wstępnych ocen trzęsienie ziemi, które nawiedziło w sobotę Pakistan, spowodowało prawie 5 tys. ofiar śmiertelnych — 15 tys. osób odniosło rany, poinformowało oficjalnie w Islamabadzie. Wg pierwszych fragmentarycznych ocen, najbardziej uciążliwie okaleczone leżące w odległości 200 km na północny wschód od Rawalpindi.



9. Dziewiąty dzień strzałów, zamachów bombowych i walk w Irlandii Półn. W ciągu całego roku dni takich będzie 365. Jesienią IRA rozpocznie zamachy bombowe w Anglii, co spowoduje delegację tej organizacji.

13. Premiera „Nocy listopadowej” w Starym Teatrze w Krakowie. Na spektakl przyjeżdżają wycieczki z całej Polski.

15. Kolejny krok do odprężenia. W Genewie znawia obrady z udziałem 35 państw Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

18. Na 101 km szosy Kair — Suez podpisano porozumienie o rozdzielaniu wojsk izraelskich i egipskich. Ale na wzgórzach Golan walki trwają.

18. Program podwyżek i regulacji płac oraz wzrostu świadczeń socjalnych zostaje przedłożona na XII Plenum KC PZPR, a później zaaprobowany przez Sejm PRL.

20. Kryzys energetyczny. Na Zachodzie oszczędza się na wszystkim. Brytyjska TV wczoraj mówi „dobranoc”. Demografowie przewidują wzrost urodzeń za 9 miesięcy.

23. Zapowiedź „żniw inwestycyjnych” w Polsce. Na inwestycje wydany w tym roku 416 mld zł — ruszy 109 nowych, ważnych obiektów przemysłowych i komunalnych. (Dalszy wewnętrzny numer).

Zsności człowiek, a romantyk wielki, Melchior Wańkowicz miałby, że kobieta jest wielkim remedium na bóle współczesnej epoki. Wnosić ma w nasze życie piękno, być towarzyszką życia mężczyzny, ale nie dublując jego roli. Pozostając kobietą. Mistrz Melchior w dodatku cytował jakąś księgę z Ameryki, w której wyliczono, że od początku świata do XX wieku zaledwie 800 kobiet odegrało wybitną rolę w historii. Z tego 400, uczciwszy uszy, to były kurtyzany. A takich pań, jak nasza Maria Curie-Skłodowska znalazł zaledwie... 40. To amerykańskie studium było naukowym podbudowaniem teorii o naszej wyższości. Alści gdyby dziś takie studium wygotować — może dane liczbowe przedstawiałyby się inaczej? Czy mamy prawo wnieść sobie lekkie aspiracje zawodowe pań? Socjolog Marcin Czerwiński pisze: „Prasa ukazuje nam chętnie kobiety na kierowniczych stanowiskach, lub takie, które przyswoiły sobie trudne specjalności. (...) Jednakże ogólnie biorąc — kobiety nie uczyniły w swoim modelu kariery”.

Na co, wypisywać takie rzeczy u progu Roku Kobiety? Gbur ze mnie, poetów cytować by przystało, nie socjologów. Tymczasem jeszcze piękniejszy bukiet wzmę w ręce i zacytujmy wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży warszawskiej. Na 200 studentów i uczniów zróół — ok. 150 wypowiedziało się przeciwko pracy zawodowej swoich przyszłych żon. Egoizm? Nawrót do XIX-wiecznych stereotypów myślowych „pana i władcy”? A może wizja domu rodzinnego, którego pani jest patronką, w którym jest czułą matką i mądrą przyjaciółką męża?

Wychylam się. Nowocześni, o ile tacy jeszcze są — podejmą stare hasła sufrażystek, oraz zaakceptują postulaty zbuntowanych pań angielskich. Już przyklekam na oba kolana, o ty, ucieśnienie wdzięku, lekkości i piękna, niegdyś w szale równouprawnienia siedząca na traktorze i układająca cegły na murze — a teraz pielęgnująca paznokcie na pulpicie biurka — uśmiechaj się. Już nie jeden dzień w roku, ale cały rok ci oferujemy zwirowani na twoim punkcie, jak zwykłe — mężczyźni. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

OSTATNIE DEPESE

WROCLAWSKIE LODOWKI DO USA

(K) Wczoraj wysłano do USA ostatnie z pierwszych partii 2,5 tys. sztuk lodówek „Polar-60”. Firmy handlowe USA zakupiły ogółem 22 tys. sztuk lodówek wrocławskich zakładów „Predom-Polar”. Lodówki te są po raz pierwszy eksportowane na kontynent amerykański. Wartość eksportu wynosi ponad jeden milion dolarów.

27 ROCZNICA UTWORZENIA SRR

Wczoraj obchodzono w Rumunii 27 rocznicę obalenia monarchii i proklamowania Socjalistycznej Republiki Rumunii. Rocznicą jest tematem okolicznościowych artykułów dzienników bucharskich. Prasa podkreśla, że w chwili proklamowania republiki Rumunia wkroczyła w nowy okres rozwoju, który oznaczał realizację zadań rewolucji socjalistycznej.

NORMALIZACJA STOSUNKÓW ZSRR — USA NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM ROKU

Amerkańscy dziennikarze, którzy wzięli udział w tradycyjnej noworocznej ankiecie przeprowadzonej przez Agencję UPI, uznali proces normalizacji stosunków radziecko-amerykańskich i porozumienia o ograniczeniu zbrojeń strategicznych osiągnięciem w toku spotkań na szczycie przywódców ZSRR i USA — za najważniejsze wydarzenia kończące się 1974 roku.

MYŚLAŁ ŻE JESZCZE TRWA WOJNA

Byli żołnierze cesarskiej armii japońskiej, 57-letni Teruo Nakamura, przybył w niedzielę z indonezyjskiej wyspy Morotai (na Molukach) do Jakarty. Nakamura przebywał na wyspie od ubiegłej wojny. Był przekonany, że wyspa Morotai jest nadal opuszczona przez wojska amerykańskie. Do ostatniej chwili miał ze sobą karabin i 18 nabo-

WIECEJ „PIYNNGO” BUTLACH

Uczenie remontu instalacji krakingu w blockim nacie wpłynęło na poprawę zaopatrzenia odbiorców w gazy w butlach, powoływany w gospodarstwie domowym szczyt. Obecnie z Ploaka do centralnych rozlewni na terenie całego kraju dostarcza się takie ilości propan-butanu dziennie, które pozwalają dystrybutorom, po zaspokojeniu aktualnych potrzeb odbiorców, na utworzenie własnych rezerw.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Od zachodu kraju rozciągają się kłopoty wiatrowe.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, przelotne opady deszczu lub deszczu ze śniegiem, a w górach śniegu. Temperatura maksymalna dniami od 0 do 2 w Tatrach — 10 st. Minimalna nocą od 0 do -2 w rejonach podgórskich — 3 do -6 a wysoko w Tatrach — 14 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne i porывiste północno-zachodnie i zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NAJBŁIŻSZĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże, opady deszczu ze śniegiem lub śniegu, chłodniej.

WZROSTAJĄCA TENDENCJA DO GÓDZ: 13: Szczecin 5, Koszalin 1, Gdańsk 0, Olsztyn 0, Białystok 1, Warszawa 2, Bydgoszcz 3, Poznań 4, Zielona Góra 4, Wrocław 4, Opole 4, Śnieżka — 7, Łódź 4, Lublin 4, Rzeszów 4, Katowice 3, Kielce 3, Tarnobrzeg 4, Krasnystaw 4, Wrocław 4, Nowy Sącz 3, Hala Gąsienicowa — 6.

W EUROPIE: Berlin 5, Kopenhaga — 2, Oslo — 10, Sztokholm — 6, Helsinki — 6, Moskwa 1, Kijów 4, Krym 6, Bukareszt 8, Sofia 6, Belgrad 6, Budapeszt 7, Wiedeń 6, Praga 4, Rzym 10, Madryt 14, Paryż 6, Londyn 5, Sztokholm — 14, Reykjavik 5, Liszbon 13.

BIOMET INFORMUJE: Zastrzeżone dolegliwości dróg oddechowych, w rejonach silnych wiatrów zakłócenia czasu reakcji, nerwowość. Wzrost aktywności. Wzrost drogowo-przewodności niekorzystne, nocą lokalne błędzenie. (K)

Rok meteorologicznych niespodzianek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ŚNIEŻYCA I DESZCZ W BESKIDACH. Wysoko, w górach wystąpiła gwałtowna zima śnieżna. Wodociąg zmalał do zera, utrudniając poruszanie się na szlakach górskich. Następnie zaczął padać śnieg z deszczem.

FATALNA AURA NA POMORZU. Pada deszcz. Fatalna pogoda szczególnie daje się we znaki mieszkańcom wsi. Gleba, ich zdaniem, zbyt jest już przesiąknięta wodą. Długotrwałe opady wpłynęły także na pogorszenie się stanu dróg.

WICHURA NAD KIELECCZYNĄ I WOJ. RZESZOWSKIM. Szalejąca w nocy nad Kielecczyną i woj. rzeszowskim wichura wyrządziła wiele szkód. W Kielcach zerwany został fragment dachu na budynku szpitala dziecięcego, dzięki natychmiastowej pomocy budownictwa w szybkim czasie zabezpieczony.

NA WYBRZEŻU SZTORM. Na Wybrzeżu Odańskim szaleje kolejny sztorm. Wiatry północno-zachodnie osiągnęły siłę 6 stopni w skali Beauforta. Silnym wiatrom towarzyszą opady deszczu ze śniegiem.

Przywrócenie stosunków Kuba — Wenezuela

W nowojorskiej siedzibie ONZ podpisane zostało porozumienie, osiągnięte po dwóch tygodniach rokowań, o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Kubą i Wenezuelą. Stosunki między obu krajami zostały zerwane w 1961 r.

Reprywatyzacja banków w Chile

Jak wynika z dekretu junty chilijskiej, który został opublikowany w Santiago, władze postanowiły reprywatyzować 12 banków upaństwowionych w okresie rządów prezydenta Allende. Ponadto junta odpręga na wolnym rynku udziały państwa w 6 bankach chilijskich oraz zezwoliła bankom zagranicznym na wznowienie normalnej działalności w tym kraju.

W sylwestrową noc

Bal czy prywatka?

Za kilka godzin rozpocznie się sylwestrowe szaleństwo. Jak je przeżyjemy?

Aleksandra Zeman — kierownik zmiany w Centrali Międzyzmiennych Krakowa.

Tegoroczny sylwester spędzę u znajomych na prywatce. Oczywiście zabawa odbywać się będzie w małym gronie (12 osób) i na zasadach składowych. Wolę to niż bal, gdyż nie muszę specjalnie wysilać się na superkreację czy superfryzurę.

Tadeusz Wolny — technik z HIL.

Sylwestra spędzam z żoną na zabawie. Kilka razy byliśmy na tzw. prywatkach, ale to nie to samo, co prawdziwy sylwestrowy bal. Nie ma tego nastroju, tego tłumy ludzi.

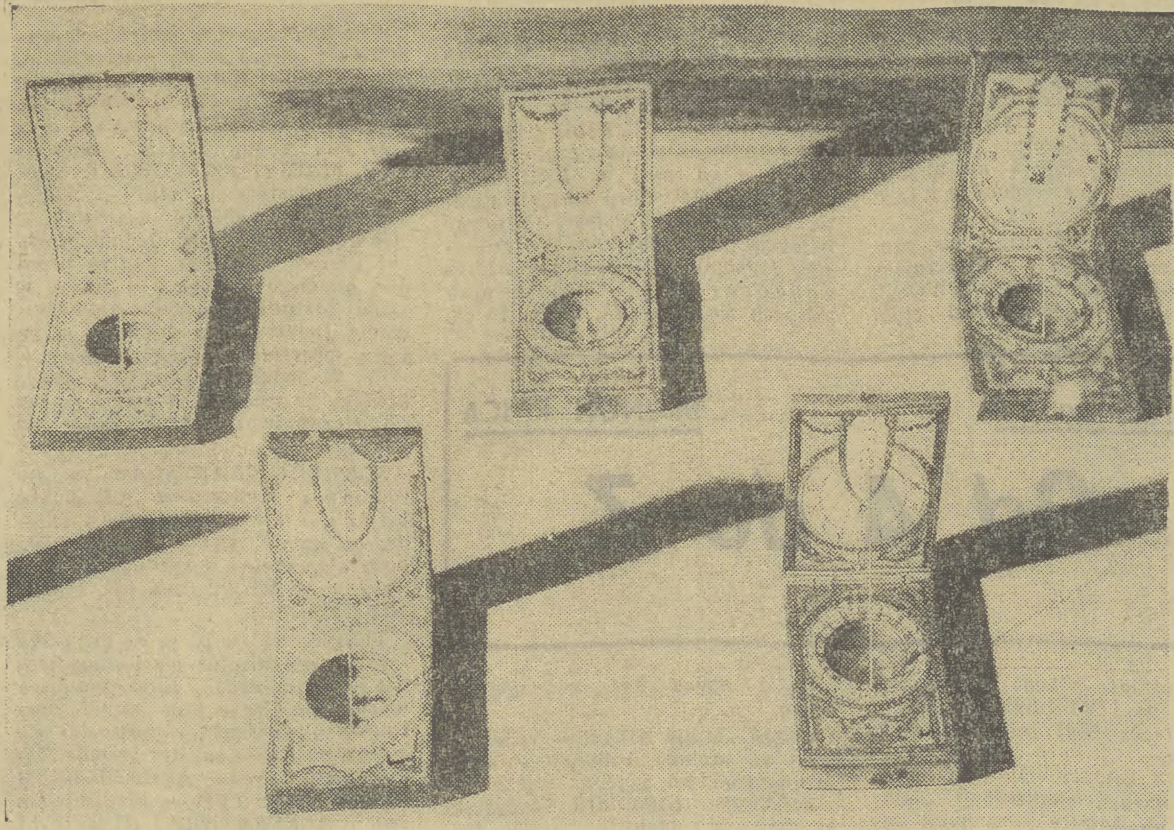
Maria Tomaneck — uczennica Liceum Ogólnokształcącego.

Gdybym mogła decydować, wybrałabym się na prawdziwą zabawę sylwestrową. Rodzice zgodzili się jednak tylko na koleżeńską prywatkę. A przecież prywatki to naszym młodzieńcom stracony czas, który mógł być poświęcony na codzienną pracę.

Nie tylko pogoda kaprysi

Villas zrywa koncerty

„Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Impres Estradowych w Krakowie” przyrzeka, że w najbliższym czasie zaplanowane koncerty Vilety Villas 31. XII, 1. I, 2. I, 3. I, 4. I, 5. I, 6. I, 7. I, 8. I, 9. I, 10. I, 11. I, 12. I, 13. I, 14. I, 15. I, 16. I, 17. I, 18. I, 19. I, 20. I, 21. I, 22. I, 23. I, 24. I, 25. I, 26. I, 27. I, 28. I, 29. I, 30. I, 31. I, 1. II, 2. II, 3. II, 4. II, 5. II, 6. II, 7. II, 8. II, 9. II, 10. II, 11. II, 12. II, 13. II, 14. II, 15. II, 16. II, 17. II, 18. II, 19. II, 20. II, 21. II, 22. II, 23. II, 24. II, 25. II, 26. II, 27. II, 28. II, 29. II, 30. II, 31. II, 1. III, 2. III, 3. III, 4. III, 5. III, 6. III, 7. III, 8. III, 9. III, 10. III, 11. III, 12. III, 13. III, 14. III, 15. III, 16. III, 17. III, 18. III, 19. III, 20. III, 21. III, 22. III, 23. III, 24. III, 25. III, 26. III, 27. III, 28. III, 29. III, 30. III, 31. III, 1. IV, 2. IV, 3. IV, 4. IV, 5. IV, 6. IV, 7. IV, 8. IV, 9. IV, 10. IV, 11. IV, 12. IV, 13. IV, 14. IV, 15. IV, 16. IV, 17. IV, 18. IV, 19. IV, 20. IV, 21. IV, 22. IV, 23. IV, 24. IV, 25. IV, 26. IV, 27. IV, 28. IV, 29. IV, 30. IV, 31. IV, 1. V, 2. V, 3. V, 4. V, 5. V, 6. V, 7. V, 8. V, 9. V, 10. V, 11. V, 12. V, 13. V, 14. V, 15. V, 16. V, 17. V, 18. V, 19. V, 20. V, 21. V, 22. V, 23. V, 24. V, 25. V, 26. V, 27. V, 28. V, 29. V, 30. V, 31. V, 1. VI, 2. VI, 3. VI, 4. VI, 5. VI, 6. VI, 7. VI, 8. VI, 9. VI, 10. VI, 11. VI, 12. VI, 13. VI, 14. VI, 15. VI, 16. VI, 17. VI, 18. VI, 19. VI, 20. VI, 21. VI, 22. VI, 23. VI, 24. VI, 25. VI, 26. VI, 27. VI, 28. VI, 29. VI, 30. VI, 31. VI, 1. VII, 2. VII, 3. VII, 4. VII, 5. VII, 6. VII, 7. VII, 8. VII, 9. VII, 10. VII, 11. VII, 12. VII, 13. VII, 14. VII, 15. VII, 16. VII, 17. VII, 18. VII, 19. VII, 20. VII, 21. VII, 22. VII, 23. VII, 24. VII, 25. VII, 26. VII, 27. VII, 28. VII, 29. VII, 30. VII, 31. VII, 1. VIII, 2. VIII, 3. VIII, 4. VIII, 5. VIII, 6. VIII, 7. VIII, 8. VIII, 9. VIII, 10. VIII, 11. VIII, 12. VIII, 13. VIII, 14. VIII, 15. VIII, 16. VIII, 17. VIII, 18. VIII, 19. VIII, 20. VIII, 21. VIII, 22. VIII, 23. VIII, 24. VIII, 25. VIII, 26. VIII, 27. VIII, 28. VIII, 29. VIII, 30. VIII, 31. VIII, 1. IX, 2. IX, 3. IX, 4. IX, 5. IX, 6. IX, 7. IX, 8. IX, 9. IX, 10. IX, 11. IX, 12. IX, 13. IX, 14. IX, 15. IX, 16. IX, 17. IX, 18. IX, 19. IX, 20. IX, 21. IX, 22. IX, 23. IX, 24. IX, 25. IX, 26. IX, 27. IX, 28. IX, 29. IX, 30. IX, 31. IX, 1. X, 2. X, 3. X, 4. X, 5. X, 6. X, 7. X, 8. X, 9. X, 10. X, 11. X, 12. X, 13. X, 14. X, 15. X, 16. X, 17. X, 18. X, 19. X, 20. X, 21. X, 22. X, 23. X, 24. X, 25. X, 26. X, 27. X, 28. X, 29. X, 30. X, 31. X, 1. XI, 2. XI, 3. XI, 4. XI, 5. XI, 6. XI, 7. XI, 8. XI, 9. XI, 10. XI, 11. XI, 12. XI, 13. XI, 14. XI, 15. XI, 16. XI, 17. XI, 18. XI, 19. XI, 20. XI, 21. XI, 22. XI, 23. XI, 24. XI, 25. XI, 26. XI, 27. XI, 28. XI, 29. XI, 30. XI, 31. XI, 1. XII, 2. XII, 3. XII, 4. XII, 5. XII, 6. XII, 7. XII, 8. XII, 9. XII, 10. XII, 11. XII, 12. XII, 13. XII, 14. XII, 15. XII, 16. XII, 17. XII, 18. XII, 19. XII, 20. XII, 21. XII, 22. XII, 23. XII, 24. XII, 25. XII, 26. XII, 27. XII, 28. XII, 29. XII, 30. XII, 31. XII, 1. I, 2. I, 3. I, 4. I, 5. I, 6. I, 7. I, 8. I, 9. I, 10. I, 11. I, 12. I, 13. I, 14. I, 15. I, 16. I, 17. I, 18. I, 19. I, 20. I, 21. I, 22. I, 23. I, 24. I, 25. I, 26. I, 27. I, 28. I, 29. I, 30. I, 31. I, 1. II, 2. II, 3. II, 4. II, 5. II, 6. II, 7. II, 8. II, 9. II, 10. II, 11. II, 12. II, 13. II, 14. II, 15. II, 16. II, 17. II, 18. II, 19. II, 20. II, 21. II, 22. II, 23. II, 24. II, 25. II, 26. II, 27. II, 28. II, 29. II, 30. II, 31. II, 1. III, 2. III, 3. III, 4. III, 5. III, 6. III, 7. III, 8. III, 9. III, 10. III, 11. III, 12. III, 13. III, 14. III, 15. III, 16. III, 17. III, 18. III, 19. III, 20. III, 21. III, 22. III, 23. III, 24. III, 25. III, 26. III, 27. III, 28. III, 29. III, 30. III, 31. III, 1. IV, 2. IV, 3. IV, 4. IV, 5. IV, 6. IV, 7. IV, 8. IV, 9. IV, 10. IV, 11. IV, 12. IV, 13. IV, 14. IV, 15. IV, 16. IV, 17. IV, 18. IV, 19. IV, 20. IV, 21. IV, 22. IV, 23. IV, 24. IV, 25. IV, 26. IV, 27. IV, 28. IV, 29. IV, 30. IV, 31. IV, 1. V, 2. V, 3. V, 4. V, 5. V, 6. V, 7. V, 8. V, 9. V, 10. V, 11. V, 12. V, 13. V, 14. V, 15. V, 16. V, 17. V, 18. V, 19. V, 20. V, 21. V, 22. V, 23. V, 24. V, 25. V, 26. V, 27. V, 28. V, 29. V, 30. V, 31. V, 1. VI, 2. VI, 3. VI, 4. VI, 5. VI, 6. VI, 7. VI, 8. VI, 9. VI, 10. VI, 11. VI, 12. VI, 13. VI, 14. VI, 15. VI, 16. VI, 17. VI, 18. VI, 19. VI, 20. VI, 21. VI, 22. VI, 23. VI, 24. VI, 25. VI, 26. VI, 27. VI, 28. VI, 29. VI, 30. VI, 31. VI, 1. VII, 2. VII, 3. VII, 4. VII, 5. VII, 6. VII, 7. VII, 8. VII, 9. VII, 10. VII, 11. VII, 12. VII, 13. VII, 14. VII, 15. VII, 16. VII, 17. VII, 18. VII, 19. VII, 20. VII, 21. VII, 22. VII, 23. VII, 24. VII, 25. VII, 26. VII, 27. VII, 28. VII, 29. VII, 30. VII, 31. VII, 1. VIII, 2. VIII, 3. VIII, 4. VIII, 5. VIII, 6. VIII, 7. VIII, 8. VIII, 9. VIII, 10. VIII, 11. VIII, 12. VIII, 13. VIII, 14. VIII, 15. VIII, 16. VIII, 17. VIII, 18. VIII, 19. VIII, 20. VIII, 21. VIII, 22. VIII, 23. VIII, 24. VIII, 25. VIII, 26. VIII, 27. VIII, 28. VIII, 29. VIII, 30. VIII, 31. VIII, 1. IX, 2. IX, 3. IX, 4. IX, 5. IX, 6. IX, 7. IX, 8. IX, 9. IX, 10. IX, 11. IX, 12. IX, 13. IX, 14. IX, 15. IX, 16. IX, 17. IX, 18. IX, 19. IX, 20. IX, 21. IX, 22. IX, 23. IX, 24. IX, 25. IX, 26. IX, 27. IX, 28. IX, 29. IX, 30. IX, 31. IX, 1. X, 2. X, 3. X, 4. X, 5. X, 6. X, 7. X, 8. X, 9. X, 10. X, 11. X, 12. X, 13. X, 14. X, 15. X, 16. X, 17. X, 18. X, 19. X, 20. X, 21. X, 22. X, 23. X, 24. X, 25. X, 26. X, 27. X, 28. X, 29. X, 30. X, 31. X, 1. XI, 2. XI, 3. XI, 4. XI, 5. XI, 6. XI, 7. XI, 8. XI, 9. XI, 10. XI, 11. XI, 12. XI, 13. XI, 14. XI, 15. XI, 16. XI, 17. XI, 18. XI, 19. XI, 20. XI, 21. XI, 22. XI, 23. XI, 24. XI, 25. XI, 26. XI, 27. XI, 28. XI, 29. XI, 30. XI, 31. XI, 1. XII, 2. XII, 3. XII, 4. XII, 5. XII, 6. XII, 7. XII, 8. XII, 9. XII, 10. XII, 11. XII, 12. XII, 13. XII, 14. XII, 15. XII, 16. XII, 17. XII, 18. XII, 19. XII, 20. XII, 21. XII, 22. XII, 23. XII, 24. XII, 25. XII, 26. XII, 27. XII, 28. XII, 29. XII, 30. XII, 31. XII, 1. I, 2. I, 3. I, 4. I, 5. I, 6. I, 7. I, 8. I, 9. I, 10. I, 11. I, 12. I, 13. I, 14. I, 15. I, 16. I, 17. I, 18. I, 19. I, 20. I, 21. I, 22. I, 23. I, 24. I, 25. I, 26. I, 27. I, 28. I, 29. I, 30. I, 31. I, 1. II, 2. II, 3. II, 4. II, 5. II, 6. II, 7. II, 8. II, 9. II, 10. II, 11. II, 12. II, 13. II, 14. II, 15. II, 16. II, 17. II, 18. II, 19. II, 20. II, 21. II, 22. II, 23. II, 24. II, 25. II, 26. II, 27. II, 28. II, 29. II, 30. II, 31. II, 1. III, 2. III, 3. III, 4. III, 5. III, 6. III, 7. III, 8. III, 9. III, 10. III, 11. III, 12. III, 13. III, 14. III, 15. III, 16. III, 17. III, 18. III, 19. III, 20. III, 21. III, 22. III, 23. III, 24. III, 25. III, 26. III, 27. III, 28. III, 29. III, 30. III, 31. III, 1. IV, 2. IV, 3. IV, 4. IV, 5. IV, 6. IV, 7. IV, 8. IV, 9. IV, 10. IV, 11. IV, 12. IV, 13. IV, 14. IV, 15. IV, 16. IV, 17. IV, 18. IV, 19. IV, 20. IV, 21. IV, 22. IV, 23. IV, 24. IV, 25. IV, 26. IV, 27. IV, 28. IV, 29. IV, 30. IV, 31. IV, 1. V, 2. V, 3. V, 4. V, 5. V, 6. V, 7. V, 8. V, 9. V, 10. V, 11. V, 12. V, 13. V, 14. V, 15. V, 16. V, 17. V, 18. V, 19. V, 20. V, 21. V, 22. V, 23. V, 24. V, 25. V, 26. V, 27. V, 28. V, 29. V, 30. V, 31. V, 1. VI, 2. VI, 3. VI, 4. VI, 5. VI, 6. VI, 7. VI, 8. VI, 9. VI, 10. VI, 11. VI, 12. VI, 13. VI, 14. VI, 15. VI, 16. VI, 17. VI, 18. VI, 19. VI, 20. VI, 21. VI, 22. VI, 23. VI, 24. VI, 25. VI, 26. VI, 27. VI, 28. VI, 29. VI, 30. VI, 31. VI, 1. VII, 2. VII, 3. VII, 4. VII, 5. VII, 6. VII, 7. VII, 8. VII, 9. VII, 10. VII, 11. VII, 12. VII, 13. VII, 14. VII, 15. VII, 16. VII, 17. VII, 18. VII, 19. VII, 20. VII, 21. VII, 22. VII, 23. VII, 24. VII, 25. VII, 26. VII, 27. VII, 28. VII, 29. VII, 30. VII, 31. VII, 1. VIII, 2. VIII, 3. VIII, 4. VIII, 5. VIII, 6. VIII, 7. VIII, 8. VIII, 9. VIII, 10. VIII, 11. VIII, 12. VIII, 13. VIII, 14. VIII, 15. VIII, 16. VIII, 17. VIII, 18. VIII, 19. VIII, 20. VIII, 21. VIII, 22. VIII, 23. VIII, 24. VIII, 25. VIII, 26. VIII, 27. VIII, 28. VIII, 29. VIII, 30. VIII, 31. VIII, 1. IX, 2. IX, 3. IX, 4. IX, 5. IX, 6. IX, 7. IX, 8. IX, 9. IX, 10. IX, 11. IX, 12. IX, 13. IX, 14. IX, 15. IX, 16. IX, 17. IX, 18. IX, 19. IX, 20. IX, 21. IX, 22. IX, 23. IX, 24. IX, 25. IX, 26. IX, 27. IX, 28. IX, 29. IX, 30. IX, 31. IX, 1. X, 2. X, 3. X, 4. X, 5. X, 6. X, 7. X, 8. X, 9. X, 10. X, 11. X, 12. X, 13. X, 14. X, 15. X, 16. X, 17. X, 18. X, 19. X, 20. X, 21. X, 22. X, 23. X, 24. X, 25. X, 26. X, 27. X, 28. X, 29. X, 30. X, 31. X, 1. XI, 2. XI, 3. XI, 4. XI, 5. XI, 6. XI, 7. XI, 8. XI, 9. XI, 10. XI, 11. XI, 12. XI, 13. XI, 14. XI, 15. XI, 16. XI, 17. XI, 18. XI, 19. XI, 20. XI, 21. XI, 22. XI, 23. XI, 24. XI, 25. XI, 26. XI, 27. XI, 28. XI, 29. XI, 30. XI, 31. XI, 1. XII, 2. XII, 3. XII, 4. XII, 5. XII, 6. XII, 7. XII, 8. XII, 9. XII, 10. XII, 11. XII, 12. XII, 13. XII, 14. XII, 15. XII, 16. XII, 17. XII, 18. XII, 19. XII, 20. XII, 21. XII, 22. XII, 23. XII, 24. XII, 25. XII, 26. XII, 27. XII, 28. XII, 29. XII, 30. XII, 31. XII, 1. I, 2. I, 3. I, 4. I, 5. I, 6. I, 7. I, 8. I, 9. I, 10. I, 11. I, 12. I, 13. I, 14. I, 15. I, 16. I, 17. I, 18. I, 19. I, 20. I, 21. I, 22. I, 23. I, 24. I, 25. I, 26. I, 27. I, 28. I, 29. I, 30. I, 31. I, 1. II, 2. II, 3. II, 4. II, 5. II, 6. II, 7. II, 8. II, 9. II, 10. II, 11. II, 12. II, 13. II, 14. II, 15. II, 16. II, 17. II, 18. II, 19. II, 20. II, 21. II, 22. II, 23. II, 24. II, 25. II, 26. II, 27. II, 28. II, 29. II, 30. II, 31. II, 1. III, 2. III, 3. III, 4. III, 5. III, 6. III, 7. III, 8. III, 9. III, 10. III, 11. III, 12. III, 13. III, 14. III, 15. III, 16. III, 17. III, 18. III, 19. III, 20. III, 21. III, 22. III, 23. III, 24. III, 25. III, 26. III, 27. III, 28. III, 29. III, 30. III, 31. III, 1. IV, 2. IV, 3. IV, 4. IV, 5. IV, 6. IV, 7. IV, 8. IV, 9. IV, 10. IV, 11. IV, 12. IV, 13. IV, 14. IV, 15. IV, 16. IV, 17. IV, 18. IV, 19. IV, 20. IV, 21. IV, 22. IV, 23. IV, 24. IV, 25. IV, 26. IV, 27. IV, 28. IV, 29. IV, 30. IV, 31. IV, 1. V, 2. V, 3. V, 4. V, 5. V, 6. V, 7. V, 8. V, 9. V, 10. V, 11. V, 12. V, 13. V, 14. V, 15. V, 16. V, 17. V, 18. V, 19. V, 20. V, 21. V, 22. V, 23. V, 24. V, 25. V, 26. V, 27. V, 28. V, 29. V, 30. V, 31. V, 1. VI, 2. VI, 3. VI, 4. VI, 5. VI, 6. VI, 7. VI, 8. VI, 9. VI, 10. VI, 11. VI, 12. VI, 13. VI, 14. VI, 15. VI, 16. VI, 17. VI, 18. VI, 19. VI, 20. VI, 21. VI, 22. VI, 23. VI, 24. VI, 25. VI, 26. VI, 27. VI, 28. VI, 29. VI, 30. VI, 31. VI, 1. VII, 2. VII, 3. VII, 4. VII, 5. VII, 6. VII, 7. VII, 8. VII, 9. VII, 10. VII, 11. VII, 12. VII, 13. VII, 14. VII, 15. VII, 16. VII, 17. VII, 18. VII, 19. VII, 20. VII, 21. VII, 22. VII, 23. VII, 24. VII, 25. VII, 26. VII, 27. VII, 28. VII, 29. VII, 30. VII, 31. VII, 1. VIII, 2. VIII, 3. VIII, 4. VIII, 5. VIII, 6. VIII, 7. VIII, 8. VIII, 9. VIII, 10. VIII, 11. VIII, 12. VIII, 13. VIII, 14. VIII, 15. VIII, 16. VIII, 17. VIII, 18. VIII, 19. VIII, 20. VIII, 21. VIII, 22. VIII, 23. VIII, 24. VIII, 25. VIII, 26. VIII, 27. VIII, 28. VIII, 29. VIII, 30. VIII, 31. VIII, 1. IX, 2. IX, 3. IX, 4. IX, 5. IX, 6. IX, 7. IX, 8. IX, 9. IX, 10. IX, 11. IX, 12. IX, 13. IX, 14. IX, 15. IX, 16. IX, 17. IX, 18. IX, 19. IX, 20. IX, 21. IX, 22. IX, 23. IX, 24. IX, 25. IX, 26. IX, 27. IX, 28. IX, 29. IX, 30. IX, 31. IX, 1. X, 2. X, 3. X, 4. X, 5. X, 6. X, 7. X, 8. X, 9. X, 10. X, 11. X, 12. X, 13. X, 14. X, 15. X, 16. X, 17. X, 18. X, 19. X, 20. X, 21. X, 22. X, 23. X, 24. X, 25. X, 26. X, 27. X, 28. X, 29. X, 30. X, 31. X, 1. XI, 2. XI, 3. XI, 4. XI, 5. XI, 6. XI, 7. XI, 8. XI, 9. XI, 10. XI, 11. XI, 12. XI, 13. XI, 14. XI, 15. XI, 16. XI, 17. XI, 18. XI, 19. XI, 20. XI, 21. XI, 22. XI, 23. XI, 24. XI, 25. XI, 26. XI, 27. XI, 28. XI, 29. XI, 30. XI, 31. XI, 1. XII, 2. XII, 3. XII, 4. XII, 5. XII, 6. XII, 7. XII, 8. XII, 9. XII, 10. XII, 11. XII, 12. XII, 13. XII, 14. XII, 15. XII, 16. XII, 17. XII, 18. XII, 19. XII, 20. XII, 21. XII, 22. XII, 23. XII, 24. XII, 25. XII, 26. XII, 27. XII, 28. XII, 29. XII, 30. XII, 31. XII, 1. I, 2. I, 3. I, 4. I, 5. I, 6. I, 7. I, 8. I, 9. I, 10. I, 11. I, 12. I, 13. I, 14. I, 15. I, 16. I, 17. I, 18. I, 19. I, 20. I, 21. I, 22. I, 23. I, 24. I, 25. I, 26. I, 27. I, 28. I, 29. I, 30. I, 31. I, 1. II, 2. II, 3. II, 4. II, 5. II, 6. II, 7. II, 8. II, 9. II, 10. II, 11. II, 12. II, 13. II, 14. II, 15. II, 16. II, 17. II, 18. II, 19. II, 20. II, 21. II, 22. II, 23. II, 24. II, 25. II, 26. II, 27. II, 28. II, 29. II, 30. II, 31. II, 1. III, 2. III,



Fot. K. K. POLLESCH

MINUTA PO MINUCIE

Kłopotów z czasem mamy wszyscy sporo; to ciągle go brakuje, to biegnie zbyt wolno... Wołamy więc, zależnie od okoliczności, „chwilo, trwaj wiecznie!” lub — „byle do wiosny!”... Piękniejsza część roku ludzkiego chce ciągle pogodzić lat dwadzieścia — z codzienną nową datą w kalendarzu; myśl ludzka zaś od wieków usiłuje zgodzić kalendarz — z przyrodą.

Podstawą obliczeń czasu zawsze były zmiany zachodzące w przyrodzie: wschody i zachody słońca, pory roku, fazy księżyca. Zjawiska te znane były wszystkim, choć z wytłumaczeniem ludzkości ich przyczyn (ruch Księżyca wokół Ziemi, z nią — wokół Słońca, ruch Ziemi wokół własnej osi) miał pewien nasz rodak dość spore trudności... Problem budowy kalendarza tkwił w tym, że rok słoneczny (ten okres, w którym Słońce przechodzi od zwrotnika Raka do zwrotnika Koziorożca i z powrotem) nie zawiera pełnej liczby obrotów Ziemi dookoła własnej osi. Mówiąc prościej — rok słoneczny ma 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46,1 sekundy. Właśnie ta ponad 5-godzinna końcówka sprawia, że co 4 lata musimy dodawać jeden dzień do liczby dni w roku, aby żyć w zgodzie ze Słońcem. Kapłani starożytnego Rzymu nie byli tak drobiazgowi i dodawali do swojego kalendarza — dodatkowy miesiąc, postanowili zrobić to samo w dziedzinie kalendarza, i za radą egipskiego astronoma Sozigenesa wprowadził w 46 r. p.n.e. kalendarz, nazwany później juliańskim. Różnił on się od roku zwrotnikowego już tylko o 11 minut i 14 sekund. W XVI w. udoskonalono juliańską miarę roku, tworząc kalendarz gregoriański, którym posługujemy się do dzisiaj. Rok według tego kalendarza jest dłuższy od zwrotnikowego o pół minuty.

Ponieważ jednak od czasów Cezara różnica między rokiem kalendarzowym i zwrotnikowym zdążyła urosnąć do ok. 10 dni, ówczesny papież Grzegorz XIII, poinformował ludzkość, iż po dniu 4 października 1582 r. nie nastąpi — jak zdrowy rozsądek nakazuje — piąty, lecz piętnasty październik. Podobną „administracyjną” metodą regulacji czasu posługano się w r. 1918, wprowadzając kalendarz gregoriański w Związku Radzieckim.

Osobnym problemem była dla naszych przodków rachuba lat. Liczono je zwykle od jakiegoś ważnego wydarzenia historycznego — od założenia Rzymu („ab urbe condita”), od wstąpienia na tron któ-

regoś z cesarzy. Dopiero mnich Dionizjusz Mały obliczył w 241 r. ery Dioklecjana, że od narodzenia Chrystusa upłynęło lat 524 i zaproponował aby rok następny nie był już 242 ery Dioklecjana, a 526 „rokiem Pańskim”.

Wszystkie powyższe „lamiągówki kalendarzowe” opierały się na założeniu, że rok zwrotnikowy jest wielkością stałą. Stosunkowo niedawno, bo w XIX w. wykryto jednak, że Ziemia wskutek procesów tzw. hamowania przyprywowego coraz wolniej obraca się wokół osi. Efektem tego jest wydłużenie się doby o jedną sześćsetną część sekundy na 100 lat. Czasu mamy — jak się więc okazuje — coraz więcej.

Dziś nie sprawia nam trudności określenie pory dnia — patrzymy po prostu na zegarek... Jak radzono sobie z tym dawniej? Rozwiązania były czasami zaskakujące...

Największą karierę zrobił niewątpliwie wynalazek, przypisywany Chaldejczykowi Berossosowi — zegar słoneczny. Posługiwano się nim już 500 lat przed naszą erą, a znany był we wszystkich państwach starożytnego świata. Nie wszyscy jednak wiedzą, że oprócz zegara istniał także słoneczny... budzik. Posiadał go już Stanisław Leszczyński. Zegar ten składał się z ruchomej soczewki oraz miniaturowej armatki. Promienie słoneczne, skupione przez odpowiednio ustawioną soczewkę, zapalały lont, a ten z kolei powodował wybuch „działa”. Przodkowie nasi sen mieli — jak z tego wynika — dość twardy.

Czas mierzono też za pomocą — stóp. Poeta grecki, Filoksenos (435—330 p.n.e.) usłyszał od swego lekarza: „jeżeli masz jeszcze coś postanowić, uczynić to szybko, bo umrzesz w ciągu siedmiu stóp”. Oznaczało to naturalnie okres, w jakim cień poety rzucany przez Słońce wydłuży się o długość równą siedmiu stópom.

Do pomiaru czasu wykorzystywano także gwiazdy. Zegar gwiazdowy składał się z płytki z otworem, przez który obserwowano się gwiazdę polarną oraz z ruchomej, centralnie osadzonej listewki, odchylanej w kierunku dwóch ostatnich gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy. Godzinę odczytywało się z podziałki, umieszczonej na skraju płytki.

Do „metafizycznych” — a więc niezależnych od kapryśnych pogody, czasomierzem należała klepsydra. W wolnych od rozmyślań chwilach udoskonalili ją Platon, umieszczając pod dwoma na-

czynkami — trzecie, wypełnione powietrzem. Gdy w drugim naczyńiu klepsydry zebrała się dostateczna ilość wody, otwierała się pod jej ciężarem zamontowana w dnie klapka. Woda wlewała się do trzeciego naczynia, wypierając gwałtownie znajdujące się tam powietrze, a to uchodziło przez rodzaj gwizdka, wzywając uczniów na kolejną dysputę.

Wode wykorzystywano do pomiarów czasu w Niniwie i Aleksandrii. Zegar wodny było to naczynie z wyskalowanym wnętrzem i małym otworem w dnie, przez który równomiernie wyciekała woda. Bardziej skomplikowany zegar tego typu skonstruował w Aleksandrii, Ktezibios. Na pokrywę zbiornika z wodą umieścił on kolumnę ze skalą godzin i dwa amorki. Jeden z nich „plakał”, zasilany z miejskiego wodociągu; a lzy padały do zbiornika, powodując podnoszenie się poziomu wody. Drugi amerek połączony był pionowym prętem ze znajdującym się w zbiorniku pływakiem, a w ręce trzymał strzałę, wskazującą odpowiedni punkt na skali godzin. Gdy pojemnik wypełnił się wodą i strzała doszła do wierzchołka kolumny, drugi pływak uruchamiał kłapę w dnie zbiornika; woda wyciekała, amerek ze strzałą opadał z powrotem do początku „cyferblatu”.

W starożytnych Chinach — szybkość mijającego czasu wyznaczała — tacy się sznur. Często poszczególnymi odcinkami sznura nasycone były różnymi substancjami zapachowymi; porę dnia można było więc rozpoznać po zapachu, unoszącym się w powietrzu. A czas płynął. Tempo życia rosło, potrzebne były coraz dokładniejsze metody pomiaru. Zegary słoneczne, wodne, piaskowe, ogniowe wyparte zostały przez mechaniczne, wagowe i wahadłowe. Nie nadawały się one wprawdzie do indywidualnego użytku — ważyły nieraz po kilka ton, ale stanowiły do dzisiaj ozdobę ratuszy i wież kościelnych. Należą do nich słynny praski Orloj, czy zegar na wieży Spasskiej na Kremlu. Ten ostatni z rozkazu Cara Mikołaja I wyrzywał do 1918 r. melodie marsza przybrańskiego, potem, na polecenie Lenina przestrojono go na „Marsyliankę”. Zegary mechaniczne dzielono początkowo na „cale”, tzn. takie, których tarcza podzielona była na 24 godziny, i na „połzegarzy” o podziałce 12-godzinnej. Haur pisze w XVII w., że na wieży kościoła Mariackiego w Krakowie był „zegar piękna atomodowany inwencjią Ten zegar jest cały, który po zachodzie słońca zawsze, tak w lecie, jako i w zimie, każdego czasu godzin 24 wybiła jednakowym ciągiem”. W XVI w. mistrzowie norimbercy zastosowali po raz pierwszy w mechanizmie zegarowym sprężynę, co umożliwiło budowę małych zegarków kieszonkowych. Późnego potomka tychże może zobaczyć każdy, spoglądając na przegub reki.

W tym miejscu przypomnieć się godzi, iż dokładny czas zawdzięczają nasze zegarki Obserwatorium Astronomicznemu w Krakowie. Franciszek Karliński w zarysie dzieł Obserwatorium krakowskiego pisze, że od dnia 19 lutego (urodziny Kopernika!) 1838 r. dawany był z dachu budynku w Ogrodzie Botanicznym sygnał chorągwią dla strażnika na Wieży Mariackiej. Zapewniało to punktualne odegranie hejnału. Obecnie chorągiew nie jest potrzebna, klucz, którym dyżurny astronom „wypukuje” sygnał, połączony jest bezpośrednio z krakowską rozłośnią radiową. Warto dodać, że mimo asynchronicznych zapewnień radia: „sygnał nadawany jest z dokładnością do pół sekundy”, dokładność ta sięga 13/100 sekundy. Zawdzięczamy to doświadczeniu i wyrobionemu słuchowi krakowskich astronomów. Dla ciekawskich, którzy pragną koniecznie poznać zależność między malowaniem pomieszczeń a punktualnością naszych zegarków, podajemy w załączeniu: ostatnio wysłużony gmach przy ul. Kopernika oczekiwał się remontu. 12 grudnia, tuż przed godziną 12, do drzwi zadzwoniła ekipa malarzy. Dyżurny astronom, przebywający wówczas sam w budynku, pobiegł otworzyć — i pędem powrócił na swoje stanowisko przy kluczu nadawczym. Pospiech i zdenerwowanie sprawiły, że błędnie odczytał wskazania chronometru; sygnał poszedł w eter o całą minutę za wcześnie... Był to pierwszy z tego rodzaju wypadek w historii nadawania sygnału czasu z Krakowa!

Kiedy w noc sylwestrową, z kielichem szampana w ręku obserwować będziesz, „Drogi” Czytelniku, szybko biegające wskazówki zegara — pamiętaj, że jest to przedmiot historii mający długą, ciekawą a zawiłą historię. Zaś niżej podpisany toast noworoczny wzniesie za zdrowie i pomyślność prof. dr Eugeniusza Rybki oraz dr Jana Mietskiego — ludzi, którzy w arkana kalendarzy i zegarów go wwiekli, poświęcając na to cenne chwile swego — CZASU...

MARIAN HANIK

brachunki 74

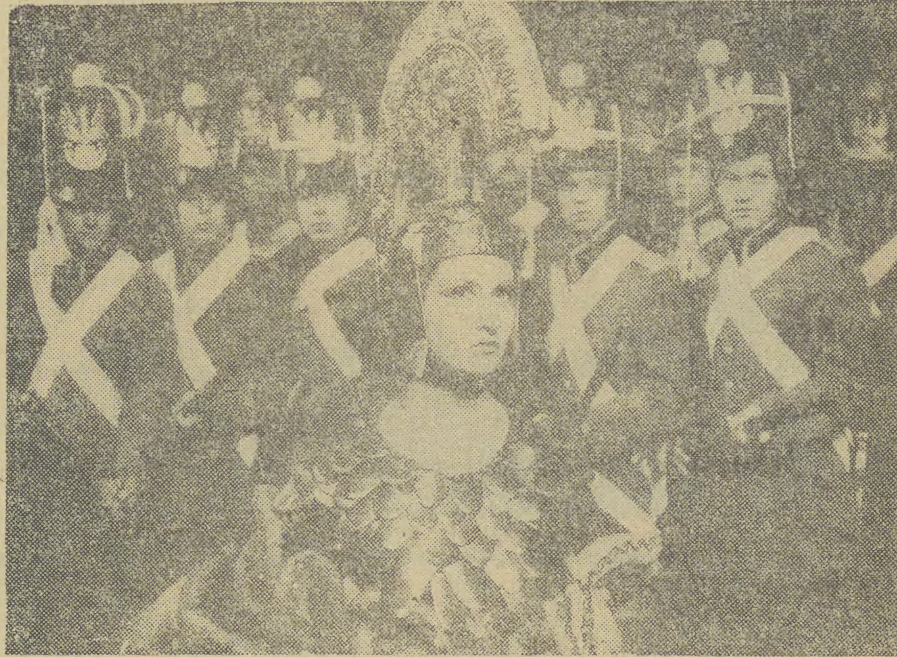
49 dalszy ze str. 1

LUTY

1. Przygrywka do dymisji? R. Nixon jako pierwszy prezydent USA otrzymuje wezwanie do sądu. Na razie w charakterze świadka w sprawie Watergate.
3. Leonid Breżniew na wiece w Hawanie: „komuniści nie są zwolennikami „eksportu rewolucji”.
4. Arcybiskup Casaroli w Warszawie. Po raz pierwszy od ostatniej wojny oficjalny wysłannik Watykanu przybywa z wizytą do kraju socjalistycznego na zaproszenie jego rządu.
4. Polska Akademia Nauk liczy 300 członków. Połowa z nich to przedstawiciele nauk technicznych.
7. „Suchy port” w Żurawicy przyjmuje 50-tysięczną tonę radzieckiego zboża przeznaczonego dla Polski.
10. Warszawa DOKP informuje, że pociągi kursują już punktualnie. Przedwczesny „prima aprilis”?
13. Główni importerzy ropy — 13 państw kapitalistycznych — na skutek sprzeciwu Francji nie dochodzą do ustalenia wspólnej polityki energetycznej.
15. XIII Plenum KC PZPR obraduje nad sprawami ideowo-wychowawczymi.
20. Jarośław Iwaszkiewicz skończył 80 lat.
28. Podpisanie umowy o współpracy z ZSRR przy budowie pierwszej polskiej elektrowni atomowej.
28. W wyborach w Wlk. Brytanii wygrywają labourzyści. Jednak żadna z partii nie zdobywa większości w parlamencie. Powstaje na pół roku rząd mniejszościowy Partii Pracy.

MARZEC

4. Dramatyczny raport ONZ: w 1973 r. ponad 100 tys. osób zmarło z głodu w Afryce Zach. i Środkowej.
13. Placuda nad Morzem Czarnym: kolejne i... ostatnie spotkanie Breżniewa — Pompidou. Udane — współpracą między ZSRR a Francją pogłębia się.



16. J. P. Gawlik, J. Jarości, K. Swinarski i A. Wajda z krakowskiego Starego Teatru otrzymują doroczną nagrodę zespołu „Polityki” — DROZDZE. Nagroda jest przyznawana za działalność, która stała się zaczynem myślenia.
18. 319 polskich wyrobów posiada znak jakości „Q”. Tylko czy aż?
22. Bałtyk będzie chroniony. Przedstawiciele 7 państw podpisują w Helsinkach konwencję o ochronie środowiska morskiego. To nasza, polska inicjatywa.
28. Kissinger nie ma czasu na podróż poślubną. Bezpośrednio po ożenku z Nancy Maginnes udaje się z wizytą do Moskwy. Nowy impuls dla rozmów SALT.

KWIECIEŃ

1. Pewien wiedeńczyk złożył się o 20 l benzyny, że przebiegnie nago w biały dzień przez ulice. Kryzys paliwowy tym samym obnażony, do cna.
2. Francja w żalobie. Umiera Georges Pompidou. Mimo nieuleczalnej choroby do końca pełnił obowiązki prezydenta.
6. Decyzja Rady Dowódców Rewolucji libijskiej przywódca plk Kaddafi zwolniony zostaje z dotychczasowych obowiązków „politycznych, administracyjnych i tradycyjnych”. Nie przeszkodziło to plk. Kaddafiemu wielokrotnie później wypowiadać się autorytatywnie w imieniu Libii.
10. Wiosenna sesja Sejmu PRL poświęcono rozwojowi produkcji rolnej. Uchwalono m. in. nowe prawo lokalowe.
10. R. Nixon zalegał z płaceniem podatków na sumę 450 tys. dolarów. Obiecał zapłacić.
13. Metro pomoże rozładować korki w Warszawie. Roboty ruszą w 1976 r.
16. Japońscy hodowcy przyzwyczaili swoje krowy do spożywania gazet zamiast paszy. Mleko nie straciło na wartości. Wzrostu cen papieru raczej nie należy wiązać z tym odkryciem.
22. Min. Kuberski zapowiada, że realizacja reformy oświaty rozpocznie się w 1978 r. Na razie powstają gminne szkoły zbiorcze.
25. Piosenka „Grandola villa Morena” obudziła Portugalię. Po północy rządów faszystowskich potomkowie Vasco da Gamy zachwytują się smakiem wolności. Rząd Caetano obalony. Władzę przejmuje „ruch kapitanów”. Tymczasowym prezydentem — gen. A. Spínola.

MAJ

4. Przerwanie walk na froncie syryjsko-izraelskim. Pokój na Bliskim Wschodzie bliższy, ale nadal odległy.

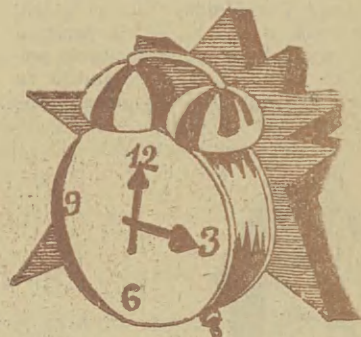


6. Zakwitły kasztany, rozpoczęły się egzaminy maturalne. Pół Polski zaciska kciuki za 170 tys. maturzystów.



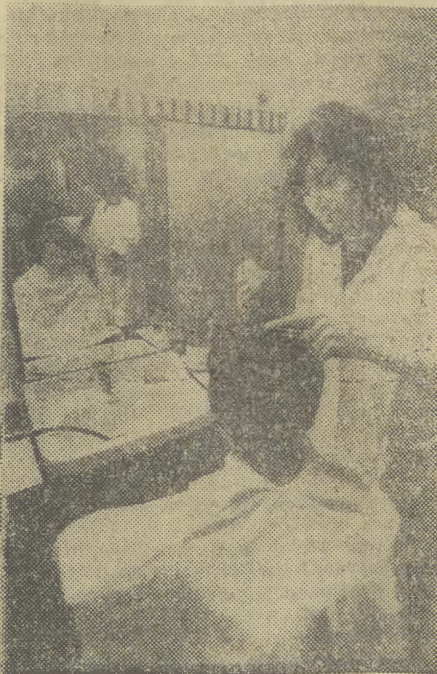
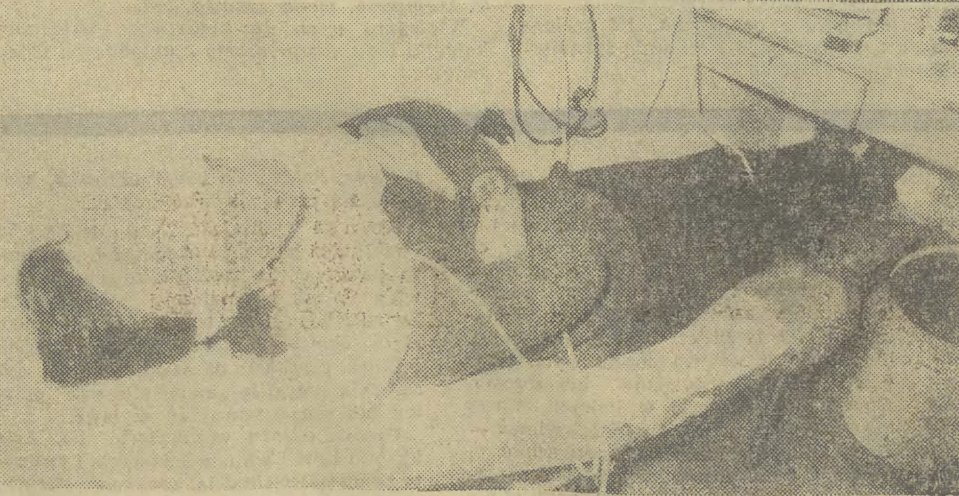
7. Sensacja w Bonn: kanclerz RFN W. Brandt składa urząd w wyniku afery szpiegowskiej. Następcą zostanie H. Schmidt.

ciąg dalszy na str. 4



GAZETA KRAKOWSKA
31. XII. 1974 — 1. I. 1975

Fot. WACŁAW KLAG



PŁEĆ BRZYDKA?

Sylwester! Już dziś! Zazwyczaj przy tej okazji pokazujemy ostatnie, gorące przygotowania naszych pań. Dziś dla odmiany, popatrzmy co robi płeć brzydka, by chociaż raz, w ostatnim dniu roku, ośmić panie swą elegancją.

Wybieramy się więc z kolegą Kłakiem na tzw. zwład reporterski. Zaczynamy od fryzjera. Zakład „Fali” przy ul. Wiślniej 8 aż pęka w szwach. Strzyżenie na sucho i mokro, golenie, mycie głowy, czesanie z papilotami (a tak!), farbowanie włosów. Aż w nosie kręci od zapachów. Kierownik zakładu p. Głogowski powiada, że dawno nie miał tylu klientów. Wielki świat w Krakowie chciałoby się krzyknąć, gdy mistrz grzebieńa i noży p. Jan Bochenek przyszyrzyga krótko włosy klienta. Najnowsza moda europejska pod Wawelem. Mnie w to graj — znajomi wiedzą z jakich powodów. Ale długie włosy będą królować — niestety.

Napisał ktoś przed kilku laty, że gdyby w Krakowie otworzyć gabinet piękności dla panów, to należałoby przede wszystkim zadbać o wejście podziemne do niego. W przeciwnym razie świeciłby pustkami, lub stałby się gabinetem... śmiechu.

Salonów piękności dla mężczyzn nie mamy, ale jak twierdzi pani Kielbowa z Instytutu (!!!) „Vita” [vita, -ae — życie] blisko połowa jej klienteli to... panowie. Czegóż to człowiek (mężczyzna) nie wycierpi, by mieć skórę jak alabaster, albo sienkiewiczowskie bohaterki. Do „Vity” chodzi podobno nawet... A zresztą, nie jestem plotkarzem.

Potem jeszcze odwiedziły w krakowskich supermarketach. Kolejka po garnitur, buty, koszulę...

A wieczorem ośnięcie, błysk, szampan... Właśnie szampan! DO SIEGO ROKU!

brachunki 74

10. Na trzy dni Juvenaliów władzę w Krakowie objeli studenci. Ofiar w ludziach nie było.

11. Znowu walki na wzgórzach Golan. Zawieszenie broni pozostaje na papierze.

20. W Paryżu ogłoszono ostateczne wyniki wyborów prezydenckich. Valéry Giscard d'Estaing pokonał François Mitterranda 423 tysiącami głosów.

22. S. Szozda i drużyna polska wygrywa 7 tysiąców Pokoju Szurkowski obserwowali na ekranie TV.

23. Pierwsza wolna sobota. Skorzystało z niej 7 mln pracujących. Warunkiem wolnego od pracy dnia było wykonanie z wyprzedzeniem zadań produkcyjnych.

31. W ciągu 5 miesięcy tego roku krakowscy budowlani wykonali zaledwie 17,3 proc. planu budownictwa mieszkaniowego.

CZERWIEC

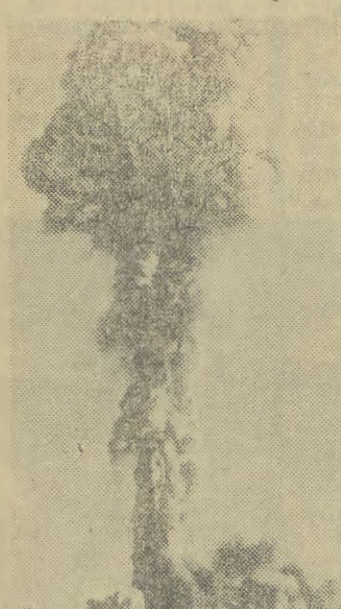
1. Kolejny raport ONZ głosi, że w 1985 r. 34 kraje o 700 mln ludności zagrożone będą klęską głodu.

3. Polscy żołnierze — decyzją rządu — wyjadą w pokojowej misji na Bliski Wschód, gdzie wejdą w skład doraźnych sił ONZ rozdzielających walczące strony.

3. Zmiana warty w Tel. Awiwie. Golda Meir na stanowisku premiera zastępuje gen. Jechak Rabin. M. Dajan nie wchodzi w skład rządu.

10. Kolejny kryzys rządowy we Włoszech nie stanowi żadnej sensacji. Wszyscy się już do nich przyzwyczaili.

14. Prezydent Nixon odwiedził kolejno Egipt, Syrię i Izrael.



17. Chiny przypomniały o swych mocarstwach ambicjach dokonując w atmosferze próbnej eksplozji nuklearnej.

20. 7 mln uczniów szkolnych rozpoczyna wakacje. Przepelnienie w pociągach udających się nad morze i w góry.

25. XIV Plenum KC PZPR — pozytywna ocena wyników ekonomicznych kraju. Ale jakoś pracy trzeba stale podnosić.

26. Sejm PRL uchwalił nowy Kodeks Pracy — prawo dla 11 mln pracujących.

29. Początek „skradającej się rewolucji” w Etiopii. Siły zbrojne przejmują kontrolę nad krajem. 25 dotychczasowych ministrów z premierem Makonnenem na czele trafia do aresztu.

LIPIEC

1. Po kilkunastu latach wygnania i kilku miesiącach ponownego sprawowania władzy umiera prezydent Argentyny Juan Peron. Władzę przejmuje jego żona Maria Estella. Wkrótce całym krajem wstrząsną terrorystyczne zamachy bombowe.

3. Efektowny koniec rozmów Breżniew — Nixon w Moskwie. Najważniejsze dokumenty to porozumienie o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej i podziemnych doświadczeń z bronią nuklearną.

4. Dzieci są dziś przeciętnie o 4–5 cm wyższe i więcej ważą niż ich rówieśnicy przed kilkunastu lat (z raportu Ministerstwa Zdrowia PRL).



6. Polacy ruszają na urlopy wprost sprzed telewizorów, w których obserwowali zwycięstwa naszych piłkarzy na mistrzostwach świata. Wygraliśmy 6 spotkań, przegraliśmy tylko 1 — z późniejszym mistrzem. Zdobyliśmy III miejsce w świecie — czego nikt się nie spodziewał! To sukces więcej niż tylko sportowy.

10. Kolejny krok w normalizacji stosunków RFN — Europa Wsch. Bundestag ratyfikuje układ z Czechosłowacją.



15. Gwardia Narodowa dowodzona przez greckich oficerów dokonuje na Cyprze zamachu stanu. Prez. Makarios musi opuścić wyspę. Kilka dni później lądują na niej wojska tureckie.

ciąg dalszy na str. 5

Niechym księgowy dokonuje obrotu: jaki też był ten 1974? Kogo i dlaczego chwaliłem — po co lansowałem i popularizowałem? Tradycyjnie oczywiście w s y s t e m i c k i e p o c i e s z a ł e m. Nikt chyba — tak mi się przynajmniej wydaje — nie przeczytał w tej rubryce gorzkiego, cierpkiego słowa. Tylko same serdeczności i serdeczności. Mogę więc — żegnając stary rok — powiedzieć KOCHAŁEM WAS!

No to strzelamy szampiana i zapraszamy do skorowidza NAZWISK WIELKICH, które występowały na linii A-B.

Tym razem od A do Z! ADAMCZEWSKI JAN — redaktor, publicysta „Dziennika Polskiego” — został uhonorowany specjalnym felietonem po napisaniu książki pt. „Jesteśmy w Krakowie” ale przede wszystkim dlatego, że na tym samym placu targowym kupujemy jarzyny.

BYWALEC — znakomity felietonista występujący w „Polityce” pod pseudonimem Daniel Passent; którego dorocznicy; pani Amelia Fabisiak nie wierzy, że on w ogóle pisuje felietony.

CYBULSKI WLADYSŁAW, redaktor „Dziennika Polskiego”. Nazwisko zostało wymienione osiem razy. Kult uzasadniony, bo występuje też w TVP, jako gwiazda. Także red. STEFAN CIEPLY tylko trzy wzmianki, bo w TVP dopiero wystąpi.

D. Nie posiłkowaliśmy się nikim kto jest ochrzczony na tę literę abecadła.

ELABORAT (anonimowo) — zawsze uzasadniona i budząca nadzieję firmowa odpowiedź Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji na każdą krytykę prasową. Trudności obiektywne spowodowane są jedynie wyodrębnieniem się dziennikarzy, którzy nie potrafili obchodzić się z nowocześnieymi środkami łączności.

F. Identyfikacja jak D, choć wspomniano o kilku fiadrach.

G. No, przy okazji „G” niezliczona ilość ludzi. Np. GMOCH JACEK — dowód, jak pilka wyzwała ambicje naukowe z komputerizacją włączając. Także GONET GORGON, GADOGCHA i urwaua jak przy GORGONOWEJ. Felietonistom jednak w piłkarzy strzelać nie kazano.

HENRYK I, HENRYK II, Trzeci, Czwarty, Piąty, Szósty, Henryk XI (2 — 1476), Henryk III Biały, Henryk I Brodaty, Henryk V Gruby, Henryk II Jąsomirgott (1112—77),

Henryk Kłótnik, książę bawarski, Henryk Lew. Nie te czasy, nie racjonalizmy z żadnym współczesnym Henrykiem poza redakcyjnym kolegą HENRYKIEM CYGANIKIEM, współtwórcą kabaretu „Buda”, z którym otworzyliśmy — ale to prywatnie — pół litra śliwownicy z Łącka szukając: L).

„I” — termin, w chiń. klas. filozofii konfucjańskiej oznaczający PRAWOSĆ, SPRAWIEDLIWOŚĆ; jedna z podstawowych zasad etyki

konfucjańskiej. Nikogo prywatnie na „i” bo IMIELIŃSKI KAZIMIERZ (seksuolog) jest własnością społeczną.

JAROSZ RAJMUND — aktor w Teatrze Starym, wymieniony półtora raza, ale zawsze jako pupil dyrektora tej sceny — JANA PAWŁA GAWLIKA.

KLIMCZAK WLADYSŁAW — prezes KTF (dwukrotnie) za mozoł przekonywania mężczyzn do nagich niewiast. Także KLIMUSZKO CZESŁAW (dwukrotnie) za konszachty z diabłem, szatanem, czeremchą Jerzym Putramentem. KACKI WALENTY, XVI/XVII w., — pszczołar, autor pierwszej polskiej książki o hodowli pszczoł — przy okazji rozważań o Polsce — krainie miodu.

L. symbol jednostki — LITR. Nie ujawnianio nazwisk w obawie przed dr. W. Marcinkowskim, dzielnym abstynentem, którego odczyty w różnych domach kultury ściągają tłumy zawsze tych samych słuchaczy.

ŁUKASIEWICZ IGNACY, aptekarz, pionier przemysłu naftowego w Europie — wspomnienie w związku z brakiem w GS-ach szkieletu do lamp.

ma, symbol jednostki tysięczna artylerzysta, MAZAN LESZEK — szesnaste razy, zawsze jako: „mój przyjaciel Mazan”. Mamy wspólne

i tyleż ogona bez wskazywania imion.

OGORZALEK ADAM — redaktor, człowiek dobrej roboty — umie przemawiać, ho, ho!

PIPKOW LUBOMIR, bułgarski kompozytor i pianista, przywołany na myśl o słonecznej Bułgarii, kiedy autor miał już dość polskiego morza, a red. Bogusław Holub z Gdańska poddawał w wątpliwość czy Port Północny jest rzeczywistością, skoro zapomniano tam wmurować akt erekcyjny.

Q. Na „ku” nic nie było poza quiz.

REGUCKI ZBIGNIEW — spośród wielu moich szefów jeden z głównych, gdyż zawsze decyduje o tym co się ma i nie ukazać w cotygodniowym felietonie z „A-B”.

Trzykrotne próby wymienienia nazwiska zakończone niepowodzeniem. Nie lubi rozgłosu (poprzez swoją gazetę). Natomiast ROSZKO JANUSZ rozgłos lubi (oprócz krytyki) i dlatego odwołano się do jego autorytetu 27 razy. Uwaga! Masz kłopoty, telefonuj: Janusz Roszko — Bolechowice 10, dwór, przez Zabierzów. Najczęściej w słuchawce odzywa się plebania.

SZULC MARIAN — publicysta „GK” nadzieja polskiego dziennikarstwa. Talent poszukiwacza sprawił, że odkrył w warszawskim

zainteresowania: żaby i Telewizja Polska! Tylko obydwaj wiemy co znaczy „metr” — daw, nauczyciel, zwł, nauczyciel tańca.

Nabu (Nebu), mit, babil. bóg pisarzy, wynalazca pisma i tabliczki glinianej — na myśl o BRUNIONIE MIECUGOWIE, który słusznie uważa, że tylko on potrafi pisać felietony, nie dodając: — w „Dzienniku Polskim”. Mówiono też o kilku nosaczach — roślinożernych małpach wąskonosych, dl. do 70 cm

hotelu ZNP kurki w łazienkach wyłącznie z gorącą wodą — wrzątkiem. Nagrodzony statym, bezpłatnym abonamentem do miejskich łazien. Mieczyna dobrej statyry. Nie gorzej jest znany z „GK” reporter TVP, MACIEJ SZUMOWSKI. Swoje entuzjastyczne myśli („Moim zdaniem”) regularnie ujawniał w „Gazecie”, przewal jednak kiedy już kariera działacza stanęła przed nim otworem — został wybrany w skład Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich a jeszcze wcześniej — duży awans w OTV. To jeden z nielicznych przykładów, że również pisanie (a nie tylko gadanie) można dojść do

SLESICKI WLADYSŁAW, reżyser filmowy i scenarzysta („Ruchome piaski”) — nie wymieniany, a szkoda, bo na „S” jest mało nazwisk, poza obywatelami spodu Łącka który nazywa się Śliwka (tak, tak, ten od „Księżcównki”).

TESPIS, VI w. p. n. e., gr. poeta i aktor, organizator pierwszego teatru obywatelskiego. Konfynatorem dzieła tego Greka jest zespół rozrywkowy „Desant”, który stał się głośny po ślubie solistki zespołu Zosi Sotola z red. ARKADIUSZEM PILARZEM z TVP — przyjaciąłem red. ALEKSANDRA KURZIUSA (również TVP).

TERAKOWSKA BARBARA (mylić z DOROTĄ) — ciagle ma „Męski punkt widzenia”.

URBAN JERZY — „Polityka”, „Szpilki”, „Życie Literackie”, „Życie Gospodarcze”, „Kultury”. Urban Jerzy — to jest w dwóch słowach — TO! 38 koma trzy razy reklamowanu.

VOIT MIECZYSŁAW — wybitny aktor teatralny i filmowy, który w Krakowie miał na imię SLAWEK i wspólnie z autorem tych felietonów utworzył przed laty Klub Dziennikarski „Pod Gruszką” — obecnie gastronom ulubiony przez red. JANUSZA RATAJCZAKA.

WISNIEWSKI STANISŁAW — malarz, podróżnik, gawędziarz — postać, a postacie są niezbędne w felietonach.

Z. Nie było postaci i stąd zgaga — przykre odczucie pieczenia w przełyku.

KONIEC. Kropka. Amen. Niech będzie pochwalony NOWY Rok! O jerum, o jerum — a zapomnieliśmy o Kisielu!

Rajcujemy na A-B

BRUNON RAIKA

Od A do Z

Toast long-drinkiem

W naszym społeczeństwie przyjęły się niestety fatalne tradycje i obyczaje picia alkoholu. Przysłowiowe „pół basia” czyste lub wytrawne, to jakże często norma przypadająca na jednego biesiadnika imieniem, uczt świątecznych, jubileuszowych czy weselnych. A gdy wyczerpie się repertuar toastów, idą w górę dalsze kieliszki na niewyśzukane zawołanie w rodzaju: „no to cyk!” „no to bach!” „chłujniem, bo usniem!”.

Tymczasem w innych krajach Europy zwłaszcza tam, gdzie rozpowszechniony jest zwyczaj picia piwa, albo wina, alkohol spożywany jest w znacznie mniejszych dawkach. Wszelkie wódki czyste, wytrawne, a szczególnie wódki — pije się w stanie rozcieńczonym co najmniej do połowy, w postaci wspomnianych koktajli, czy jak kto woli — long-drinków. Są to więc różnego rodzaju trunki podawane w dużych szklankach z domieszką toniku, soków owocowych, różnych gatunków win, przypraw korzennych. Możliwość zestawu są bardzo duże, przy czym long-drinki ochładza się przez wrzucenie do szklanki kilku kostek lodu. Zatem zamiast przechylania na tempo kieliszków z „żytem” lub „z trawką” proponuję owo długie picie, celebrowanie i dealektowanie się zapachem i smakiem trunku. Najlepsze smakowo są koktajle o zawartości alkoholu w granicach 20–25 procent.

Z końcem listopada — mówi dyrektor Krakowskich Zakładów Spirituowych Jan Szyda — zorganizowaliśmy spotkanie z przedstawicielami krakowskiej gastronomii, prezentując na nim kilka rodzajów koktajli według receptur opracowanych przez nasze zakładowe laboratorium. Gastronomiam zobowiązała się wprowadzić tytułem próby podawanie koktajli w dwóch kawiarniach.

Nawet, jak na próbę, wydaje się, że jest ona bardzo nieśmiała. Mało tego — dlaczego w monopolowych sklepach detalicznych nie koleportuje się przepisów na sporządzanie long-drinków? Tym bardziej, że — jak usłyszałem w Zakładach Spirituowych — mogą one zaopatrzyć handel w każdą ilość drukowanych przepisów. Można je otrzymać, ale — jak dotąd — tylko w sklepie fabrycznym krakowskiego „Monopolu” przy ul. Sienkiewicza. Wynika z tego, że dla handlu ważne są jedynie obroty...

A przecież nikt inny, jak właśnie handel, gastronomia i przemysł powinny wziąć na siebie obowiązek popularizowania koktajli. Zmiana naszych niezdolnych chłubnych obyczajów w sferze picia alkoholu nie nastąpi sama, zwłaszcza, że najtrudniej przełamywać złe tradycje.

Jeśli przeto częściej już gości alkoholem, podajmy go w zmniejszonym steżeniu — w postaci koktajli. Jest to elegancja, kulturalny sposób picia. Wnoszę więc toast long-drinkiem.

TADEUSZ STEC

słów. Wszak owe dogmaty mówią jednoznacznie, że dusze zmarłych idą — po Sądzie — do nieba, piekła, lub czyśćca, nie mogą więc nawiązywać kontaktów z żywymi. A jednak... Raz jeszcze okazało się, że ludowa pobożność i związane z nią wyobrażenia, mają większą siłę atrakcyjną niż suche dogmatyczne formułki. Ze odwiecznej tęsknoty i przekonania przeleciały ze starych pogańskich tradycji bliższe są sercu przeciętnego wierzącego niżli porpaty autorytetem kościelnym wywody teologów.

Zresztą, nawet wówczas gdy panujący

który odkrywa przed Odyseuszem zasłone kryjankę przyszłość. Z poematu Wergilego dowiadujemy się, że również Eneasowemu udało się, dzięki pośrednictwu Sybilla kumanskiej, spotkać się z cieniem zmarłego i poznać swe przyszłe losy.

Wśród wielkich nekromantów odnajdziemy także postacie historyczne, m. in. dwóch papieży: panujący na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia Sylwester II potrafił wznicić magiczne ogniska, w których ukazywały się (niestety, niewyraźnie) duchy zmarłych. Kontakty z duchami miał utrzymywać także Pedro

pomocy nekromanty — ukazywać się żyjącym. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy zmarli nagłą śmiercią, przedwcześnie. Ludowa tradycja chrześcijańska dołączy do nich dusze ludzi zmarłych w grzechu, którym boska sprawiedliwość nie pozwala uciec w zaświaty, zmuszając do błagania się po ziemi, czy wiązać z miejscem, które było świadkiem popełnionych przez nie, za życia, występków lub zbrodni. Opowieści o domach, w których strasznie są tak więc wynalazkiem średniowiecza — domy takie znala również starożytność.

„Biada temu, kto w kwiecie lat, nie ukończy swej żądzy życia, padł ofiarą szyletu wrażliwego lub wrażliwej choroby biada jemu i biada nam (...). Dusza jego nie znalazła pokoju; wzbrania się ona, silna i zdrowa, odchodzić ku mglistym brzegom Acherontu, moc nieprzeparta ciągnie ją ku nam, ku tej czarnej ziemi, od której gwałtownie ją odrącono; przebywa ona wśród nas, znieważona i urażona, zawistna i mściwa (...). W dzień, w grobie swym uwięziona, w ciszy strzeże prochów swego bytowego ciała; ale zaledwie Luna, królowa cieniów, weździe nad opustoszałą polą z ich kurhanami i pomnikami, naleyściast wywołone dusze mkną w nocnym wietrze ku siedzibie żywych.”

„Gdy umrze przez was — mówi chłopiec w poemacie Horacego — zjawie się blady cień, chodzący nocą, dławiac pierś waszą, serce trwoga porażone, sen z oczu zdejmie.”

Czasem ludzie nie czują ich obecności, chyba że z nagła owionie ich lodowatym podmuchem, albo jak lud śmiech straszny zmrozi im krew w żyłach. Psy za to wietrzają już z daleka obecność ducha — szarpają się wtedy niespokojne lub wyją złowrogo.

Nie zawsze przecież umarli budzili lek i grozę. Czasami miłoścy zwyciężali śmierć, a tęsknota do osoby ukochanej była tak wielka, że pozwalała zmarłym powrócić do żywych. Jakże wzrusza napis na jednym z grobów przy Via Appia: „Bądźcie

laskawe, Potegi, dla mego małżonka, bym go nocną porą widywać mogła.”

Słowa te wyrażają żywą do dziś wśród części ludu wiarę, że ukochani zmarli mogą powracać, że materializowani, zachowują się tak jak najczulsi kochankowie. Świadectwem tych wierzeń są nie tylko stare opowieści i ballady, ale i zapiski lekarzy uzyskane od osób, których wyobraźnia potrafiła „materializować” omyłki lub sen przemieniał w jawę.

Pamięć o tych wierzeniach, na dnie których tkwi i lek przed śmiercią i tęsknota za nieśmiertelnością, znajomością starych, a bliższych tysiącom pokoleń tradycji — jest niezbędna dla zrozumienia owego potężnego prądu zwanego spirytyzmem, który prawdopodobnieśtem swych od k r y e fascynował lud XI i początków XX wieku. Owych przekonani, których nie potrafiły zgnieść ani kłatwy kościelne, ani sceptycyzm i sztyderstwo nauki a, które dziś jeszcze, mimo kryzysu oficjalnej religii, tkwią głęboko w świadomości milio-

„Pod pozornie racjonalną powierzchnią nowoczesnego społeczeństwa kryją się niewczesne powołanie powołanie do rzeczy tajemniczych i ciemnych, z których, zdawało się nam, żeśmy już wyrzuli.” W Anglii jedna osoba na sześć wierzy w duchy. Odpowiednie procenty są jeszcze wyższe dla RFN. Z badań przeprowadzonych przez pisma „People” (14 tys. odpowiedzi na ankietę) wynika, że spośród osób wierzących w duchy, tylko 20 proc. twierdzi, że ich nigdy nie widzieli. Fałs irracjonalizmu podnosi się także w USA i innych wysoko rozwiniętych krajach...

1) prawdziwie jego nazwisko brzmiało Michel de Notre-Dame (1503–1566)

2) nekromancja; wróżenie za pośrednictwem zmarłych

3) niektóre wyznania chrześcijańskie odrzucają w ogóle wiarę w życie poragrobowe choć uznają „ciał zmarłych wstanie”

4) T. Zieliński — „Sakie antyczne”

Z dziejów spirytyzmu (1)

WIESŁAW MERCIK

NEKROMANCJA

system religijny zysał zmarłych do podziemnych krain — Erebu czy Szeolu, żyjący podejmowali próby porozumienia się na Drugi Brzeg, względnie — wywoływali dusze z Krainy Cieni.

Do nielicznych osób, którym się to udało należą m. in. biblijny Saul. W przeddzień decydującej bitwy z Filistynami pragnie się dowiedzieć o jej wynikach. W tym celu zjednuje sobie czarownicę z Endor, która — sobie tylko znanymi sposobami — wywołuje cień zmarłego proroka Samuela. Niestety, duch proroka przepowiada klęskę wojsk Izraela i tragiczną śmierć Saula.

Innym śmiatkiem, który za pośrednictwem zmarłych poznał swe przyszłe losy był Odyseusz. Udało mu się przedostać do podziemnej krainy Ereb, gdzie m. in. spotyka cienie swej matki i przyjaciela Achillesa. Wśród cieni znajduje się także duch zmarłego wieszczbierza Tejrejasza,

de Luna, znany z historii Kościoła jako Benedykt XIII (1394–1423). Znacznie dokładniejsze informacje posiadamy o takich nekromantach jak żyjący w XV w. opat Johann Heidenberg, który w obecności cesarza i jego świty wywołał duchy Heraklesa, Achillesa i króla Dawida, czy — przebywając na dworze Katarzyny Medycejskiej biskup Łukasz Gauricus. Wszystkich ich przecież zamil sła sława doktor John Dee, który wywoływał dusze zmarłych z pomocą medium — Edwarda Kelleya, wyprowadzając w ten sposób o trzy stulecia najslawniejszych spirytystów.

Historia nie mówi dokładnie skąd pochodzili duchy wywołane przez wymienionych tu nekromantów, jest to przecież sprawa bez większego znaczenia. Ogół bowiem był z zasady przywiązany do tradycji, zgodnie z którą dusze zmarłych przebywają na ziemi i mogą — nawet bez

„Wszyscy ludzie — pisał Pascal — usiłują być szczęśliwi, co do tego nie ma wątpliwości; wola nie robi najmniejszego kroku ku innemu celowi niż ten”. A więc powszechność dążenia do szczęścia jest czymś oczywistym. Ale jakie ma być to nasze szczęście?

Władysław Tatarkiewicz, autor najwspanialszej książki o „szczęściu”. Wyróżnia „cztery przynajmniej zasadnicze pojęcia szczęścia: szczęśliwy jest po prostu ten, któremu sprzyja pomyślność losu, po drugie — kto czuje radość, po trzecie — kto posiada najwięcej dóbr, po czwarte — kto ma najwięcej powodów do zadowolenia z życia”.

A skoro właśnie teraz, na powitanie Nowego Roku, tak hojnie życzymy sobie i innym „szczęścia”, przeto porozmawiamy... nie, nie o kobietach —

● **MARYNARZ**, 37 lat, współpasażer pociągu Kraków — Gdynia:

— Kiedyś, proszę państwa, pływałem na jednej takiej krynicy. I z tą krynica, proszę państwa, to było tak, że no jakimś czasie miałem jej cholernie dosyć. Dosyć o tego, że stałem się na niej coś nie do końca — raz głośno bosałem, raz pierwszy oficer, potem urzędnika sanitarnego, to znów zły rejs. Dość długo całej tej sprawie z krynica nie wspominałem najlepiej. Ale przyszedł dzień, w którym przeniesiono mnie na inny, lepszy, nowoczesny statek. Wrobrałem sobie, wytrzymałem w tej fałszywej krynicy aż do momentu, kiedy zaskoczyłem do tamtej krynicy... Hee, żona ty też byłem sam... Trzeba było, cholera, tyle przeżyć, aby zrozumieć, że już kilka razy w życiu miałem przecież kawałek szczęścia. Ale wtedy, w tamtych sytuacjach, nie miałem o tym pojęcia. Zawsze wydawało mi się, że to nie to, czegoś mi brakuje na coś innego...

„Szczęście leży u kresu tęsknoty, a tęsknota ludzka jest bezkresna”.

● **ZADYSZANY PRZECHODZIEN**,

wiek bliżej nieokreślony:

— Co takiego? Czy jestem szczęśliwy? Czy pan zawiązywał, pyta o to za pięć ósma rano?

„Szczęściem poniekąd jest wiedzieć do jakiego stopnia ma się być nieszczęśliwym”.

(La Rochefoucauld)

● **ARTYSTA-RZEZBIARZ**, 40 lat:

— Myślę, że szczęście, to radość tworzenia. Od początku, gdy stałem przed bezkształtną, martwą bryłą i prócz dła pozornie nie masz nic. Pozornie nie, bo potem za swoją sprawą w tej bryle rodzi się życie, a ty czujesz je w sobie. Nieforemna masa przemienia się w kształt, w myśl, w sens. Dawać tak życie — to właśnie jest szczęście!

„Posiadać świat, nie posiadając żadnej własności”.

(G. Duhamel)

● **ROLNIK-GÓRAL**, 53 lata:

— Mieć na stare lata spokój, zadowolenie z roboty, zdrowie, cieszyć się dziećmi — to mogłoby być szczęście. Kiedy byłem chłopcem, babka kazała mi raz sprzedać masło w mieście a za utarg kupić prawdziwe narty. Wtedy nie było we wsi szczęśliwego ode mnie — w niedziele nie jadłem obiadu, jeździłem i jeździłem na tych nartach od rana do nocy... Albo jak założyli elektryczność we wsi, wie pan, ile w całym naszym życiu wtedy się zmieniło? To też było szczęście! No, czasem człowiek szczęścia sam nie chciał, sam je puścił, jak go nerwy i gorętszy temperament poniosły... A młodzi mają dziś złote jabłko w ręku i tego nie widzą. Gdyby mieli ich lata, wiedzieliby teraz jak zaczynać... „Szczęście to przerwa w nienakończu”.

(A. Maurois)

● **DZIEWCZYNA KOŁCROWA**, wiek — nieistotny:

— Czy zastanawiamy się kiedyś o tym, co jest szczęściem, zapachem, kolorem? Dorosło im brak skłania do zastanowienia. Gdyby — to chcieli wyrazić prościej, szczęście to luksus



nie myślenia o tym, czy jest się szczęśliwym. W końcu najmniej zauważamy i zastanawiamy się nad tym, co jest nam dane naprawdę i towarzyszy stale.

„Jest szczęśliwy, a nie wie o tym. I może pod tym tylko warunkiem można być szczęśliwym”.

(A. France)

● **POLONISTKA**, 30 lat, rozwódka:

— Szczęście w małżeństwie? Nie, to nie dla mnie. W dzisiejszych czasach — myśle o rodzinie idealnej — szczęście w małżeństwie to absolutne samostanowienie każdego członka tej rodziny, absolutne wzajemne zaufanie otwarta droga obojga partnerów do wszystkiego, nie chodzenie na kompromisy, a przy tym pełna wzajemna lojalność, uczciwość i oddanie. Czyż to jest możliwe? Czy jesteśmy tak mocni, aby tym wymaganiom sprostać? Każde inne rozwiązanie jest już jakimś „układem”, jest podłożeniem się na namiastkę.

„Zaden człowiek nie może naprawdę zrozumieć innego i nikt nie może urządzić cudzego szczęścia”.

(G. Green)

● **PRZEDSZKOLAK**, 5 lat:

— Szczęście to jest ten ogromny sklep z zabawkami przy ulicy Grodzkiej.

„Rzecz najtrudniejsza jest znaleźć pierwsze źródło szczęścia”.

(Wł. Tatarkiewicz)

● **RZEŚKI STARUSZEK** o ogorzałej twarzy, lat — powyżej 80:

— Opowiem panu pewną historyjkę. Znałem człowieka, który kiedyś, gdzieś w Białostoku, gospodarował na skrawku, no, mniej więcej niż skrawku, nieurodzajnej ziemi. Harował na tym polu, bo chciał wychować i wykształcić dwóch synów i córkę. Gdy nauczył ich żyć tak jak potrafili — wyjechali do miasta, a on wiedział, że tam będzie im lepiej. Został sam, zaczął więc chodzić do różnych ludzi, pomagał im, tu pogadał, tam koło wyre-

perował. Potem na jakimś czasie wyjechał nawet do miasta, był portierem gdzieś na Śląsku... I to jest cała historia... ???

— No, komuś może ona wydać się nieciekawa, szara, zwykła. Ale to, panie, jest historia mojego życia. A ja jestem tym życiem szczęśliwy. I nie zależy mi nawet czy ktoś to rozumie, czy nie. Cieszę się, że nie ma wojny, przeżyłem już dwie. Jestem u siebie, w swoim kraju, a kiedy tylko chce, mogę być w swojej wsi. — Więc, panie, jestem szczęśliwy...

(La Rochefoucauld)

★

A resume? Nie, takiego nie będzie. Przecież każda próba podsumowania powyższych wypowiedzi, a raczej bardzo prywatnych, intymnych niemal zwierzeń, byłaby uproszczeniem. Bo „szczęście” każdemu jawi się w innym wymiarze, w innym kontekście, w innym nastroju.

Ścisła wiedza o szczęściu swoim czy cudzym, nie jest ostatecznie potrzebna — nikt nie prowadzi rejestrów ludzi szczęśliwych i nie ma potrzeby ścisłego segregowania ludzi z tego właśnie punktu widzenia.

Ale każdemu z nas rzeczą praktyczną niezbędną jest umiejętność sięgania po szczęście. Pisząc o tym La Rochefoucauld stwierdził bez ogródek, że mało trzeba, aby miedra uczynić szczęśliwym; nie nie może głupca uczynić zadowolonym, dlatego tak mało jest ludzi szczęśliwych.

Niżej podpisanemu nie pozostaje więc nie innego, jak tylko życzyć wszystkim w Nowym Roku nie tylko szczęścia, lecz także — po prostu — umiejętności sięgnięcia po nie.

JACEK PALAMARZ

Drzwi otworzyły się z trzaskiem i na progu dyżurki Komendy Powiatowej MO stało widmo. Młody oficer siedzący za stołem mimowolnie potrząsnął głową chcąc odgonić senną marę. Sądził bowiem, że się zdrzemnął w tej spokojnej sylwestrowej noc.

I nagle trzask drzwi i ta zjawia na progu. Spojrzała przystojnie i już wstał od stołu. Mara miała twarz młodej dziewczyny skrzywioną strasznym grymasem przerażenia. Zmieszane włosy, na podrapanych policzkach krew zmieszana z rozartą szminką. Pod rozpiętym płaszczem poróżniana i zabójcza długa różowa sukienka Strzępy muślinu żółtą wlokły się po ziemi.

Zjawia nastąpiła krok naprzód, zachwiała się i oparła się ręką o ścianę. Błkotala coś niezrozumiałe, tepo wpatrzona w porucznika. To nie było spojrzenie ludzkiego oczu. Sam straszliwy lęk z nich wyzierał, obłądny, niesamowity.

Porucznik niejedno już widział w czasie pełnienia służby, ale tak niezmiennego przeobrażenia jeszcze nigdy. Aż ciarki przeszły mu po grzbiecie. Zrenicie dziewczyny były rozszerzone, z trudem łapała powietrze.

— On tam, tam, jak człowiek, mówił, śmiał się, o — wyrzucała z siebie oderwane słowa.

Porucznik podszedł do dziewczyny i najłagodniej jak potrafił poprosił, by usiadła na krześle przy balaskach.

— Niech się pani uspokoi, już nie pani nie grozi, tu jest bezpiecznie. Może wody? — sięgnął po karafkę.

Dziewczyna nie słuchała całej rozdygotana. — On był przy mnie, widziałam go tak jak ja.

— A więc to napad, próba gwałtu — czy może pani podać rysopis?

— Nie, tak, nie — powtarzała na przemian.

— Proszę się jednak napić — podsunął jej szklankę.

Pila cichwie dużymi łykami, szkło dzwoniło o zęby. Porucznik bacznie ją obserwował.

— Na pewno z którejś zabawy — pomyślał — zuchwały napad, usiłowanie gwałtu —

kwalifikował przestępstwo, a głośno zapytał — gdzie to miało miejsce?

— Och, niech pan nie pyta, to było straszne, przerażające, mówił jak człowiek.

— To już słyszałem od pani, że się zdrzemnął, ale skoro mam zarządzić pościg, więc tego osobnika i sprawcę go tu, by go pani mogła rozpoznać...

— Nie, za nic na świecie! — krzyknęła histerycznie.

— Wierzę czego obywatelka chce i co się właściwie stało — rozłożył się oficer.

— Może się podpilo trochę i teraz zwraca głowę młotem?

Dopiero ten oschły ton uspokoił ją nieco. Poprawiła włosy, popatrzyła na rozdarta sukienkę, polą płaszcz zakryła kolana.

— Och, jak ja wyglądam — szepnęła zawstydzona.

— Znowu się rozszerzyły, zadrżała, ale opanowała się i łamiącym głosem zaczęła opowiadać.

— Posłaliśmy z narzeczonym na zabawę. Do klubu sportowego. Tak się cieszyłam na dzisiejszy wieczór.

— Do rzeczy — przerwał oficer. — Tu każda minuta może decydować o ujęciu sprawy. Proszę się streszczać.

— No więc dobrze. Mój chłopak od razu sobie podpił i zaczął się wygłupiać. Ja piłam tylko wino, toż mi w głowie trochę zaszałasło, ale byłam trzeźwa. Przed jedenastą, gdy mimo moich próśb i gróźb znowu poszedł z kolegami na barowe krzeselka, wstałam od stołu, poszłam do szatni wzięłam płaszcz i uciekłam wyszłam z zabawy. Postanowiłam iść do koleżanki, ona urządziła prywatnie. Mieszka przy Kościelnej za starym cmentarzem. Można iść dookoła przed Nowym Rokiem, więc poszłam ścieżką przez cmentarz. Trochę się bałam, bo mówią, że tam straszy, ale znowu taka bardzo lekko i to ja nie jestem, a i wypite wino dodawało odwagi. Ruch dźw w mieście duży, przede mną szedł elegancki mężczyzna w kożusku, też na skróty przez stary cmentarz. Widać się spieszył, ale dogoniłam go, zawsze to razniej przez takie miejsce przejść razem.

Powiedziałam — dobry wieczór — uśmiechnął się i uchylił kapelusza. Tam nawet nie jest tak ciemno, pada światło z latarni, ale jak weszliśmy w alejkę między mogiłami to strach mnie obleciał, drzewa cięły rzucając a my tak idziemy obok siebie milcząc i ten pan tylko na mnie z boku spoglądał. Więc żeby coś powiedzieć zapytałam czy on się nie boi iść nocą przez cmentarz. I wtedy, och nie, to było przerażające... na samo wspomnienie dziewczyna przybladała.

— Co, rzucił się na panią? — zapytał porucznik.

— Nie, on uśmiechnął się ale tak, jakiś strasznie i odpowiedział grobowym, niesamowitym głosem — „ja też za życia bałem się iść nocą przez cmentarz, ale odłam mieszkał tu na stałe...”

— Już więcej nie słyszałam co mówił, rzucił się na oślep przez mogiły i krzaki, padał na ziemię i zrywałam się a z tyłu za mną rozlegał się sataniczny śmiech tego ducha.

— Jakiego ducha — zainteresował się oficer.

— No przecież nie jestem pijana, słyszałam jak powiedział, że sam za życia też się bał iść w nocy przez cmentarz, ale odłam mieszkał tam na stałe... to kto na stałe mieszka na cmentarzu? Panie poruczniku to była najprawdziwsza zjawia i ten jego śmiech — nie zapomnę do końca życia.

Porucznik odłożył długopis na niezapisaną czystą kartkę zgłoszenia o przestępstwie i zaczął się śmiać coraz głośniejszym, aż dziewczyna znowu z przerażeniem spojrzała na niego.

— Co się stało poruczniku? Och, pan jest nawet podobny do niego! Tylko tamten był starszy. Ale bardziej przystojny — dodała złośliwie po chwili.

— No i bardziej dowcipny niż ja — stwierdził na zakończenie rozmowy porucznik. A w Nowym Roku żyć więcej odwagi i większego poczucia humoru przy spotkaniach z duchami.

brachunki 74

19. W Warszawie uruchomiono Trasę Łazienkowską i Wistostradę.
22. Uroczyste obchody XXX-lecia PRL. Otwarcie Portu Południowego L. Brzeźniew kończy 4-dniową wizytę w Polsce.
30. Najwyższy na świecie, 644-metrowy maszt nowej radiostacji centralnej w Konstancynie rozpoczął przekazywanie programu I Polskiego Radia.
31. Nowy rząd portugalski zaczyna spełniać obietnicę: zawieszenie broni w Mozambiku. Strzały umilkły po raz pierwszy od 11 lat.

SIERPIEŃ

4. J. Arafat na czele delegacji Organizacji Wyzwolenia Palestyny składa wizytę w ZSR i w Polsce.

8. Apogeu afery Watergate: R. Nixon podaje się do dymisji! Prezydentem USA zostaje Gerald Ford, „człowiek tak uczciwy, że nie zawahałby się kupić od niego używanego samochodu” — jak określił go jeden z dziennikarzy amerykańskich. Ford obiecuje kontynuację dotychczasowej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

11. Mimo wysiłków Wicherka lato jest deszczowe. Wczasowicze klną, ale najbardziej poszkodowani są rolnicy, którym warunki atmosferyczne niezmienne utrudniają prace zniwe. Rysunek w „Szpilkach”: przed transportem zboża premier Jaroszewicz uchyła szlaban symbolizujący ograniczenia w zużyciu paliwa. Przy żniwach pomagają żołnierze.

14. Grecja wycofuje się z NATO. Motywacja: pakt nie potrafił zapobiec konfrontacji zbrojnej między jego sygnatariuszami (tj. Grecją i Turcją). W Genewie trwają rokowania w sprawie cypryjskiej, na wyspie działania wojenne przeplatają się z chwilami rozejmu.

24. Po 7 latach rządów ujada junta wojskowa w Grecji. Bezpośrednią przyczyną — fiasko inspirowanego z Aten zamachu stanu na Cyprze. Władzę pod Akropolu obejmuje tymczasowy rząd cywilny Karamanlisa zapowiadając wkrótce demokratyczne wybory.

31. Coraz gorzej z fantazją dziennikarzy. Kanikula dobiega końca, a nie wykryto dotąd ani jednego nowego węża morskiego.

WRZESIEŃ

2. Początek nowego roku szkolnego dla 6,7 mln młodzieży. Już w 51 proc. gmin istnieją szkoły zbiorcze.

4. USA i NRD nawiązują stosunki dyplomatyczne.

7. I film polski doczekał się swego festiwalu, bo nie gorszy od piosenki. W Gdańsku wielką nagrodę zdobył „Potop”.

12. Cesarz Etiopii Haile Selasie zdeponowany! Na prywatnym koncie w Szwajcarii posiadał 15 mld dolarów (roczny budżet Etiopii — 0,5 mld dol.). Ujawniono, że w Etiopii tysiące ludzi zmarło w ostatnich latach z głodu.

16. W całym kraju rozpoczął się przegląd zasobów surowców, materiałów, narzędzi i maszyn. W zakładach magazynów każdego dnia odkrywano prawdziwe skarby, o których — co najgorsze — nikt nie miał zielonego pojęcia. Efektem miesięcznej akcji miliardowe oszczędności.

17. ONZ liczy już 138 państw członkowskich.

18. W Katowicach rozpoczął się proces wielokrotnego mordercy kobiet Z. Marchwickiego.

30. Rozminęły się drogi gen. Spinali i kierującego rewolucją w Portugalii „ruchu sił zbrojnych”. Po próbie zmobilizowania tzw. „młoczącej większości” gen. Spinala ustąpił z funkcji prezydenta na rzecz gen. Costy Gomeza. Zapowiedziano kontynuację demokratycznych przeobrażeń kraju.

— Ten rok był dla Pani bardzo udany, że przyniosł dwa rekordy świata na 200 i 400 metrów, pokonanie bariery 50 sek. na tym ostatnim dystansie, trzy medale, w tym dwa złote, na Mistrzostwach Europy w Rzymie. To piękny bilans. Nie dziwnego, że agencje prasowe, dziennikarze sportowi i w innych plebiscytach wybrali Panią najlepszą sportsmanką roku 1974 Paryską, „L'Equipe” nazwała Panią — „Wielką damą”. Pozostaje tylko złożyć gratulacje.

— Dziękuję, ale mówiąc szczerze, to nie spodziewałam się tak wysokiego miejsca w tych plebiscytach. Bardzo się ucieszyłam. A później przeżyłam najazd dziennikarzy, udzielam ostatnio wiele wywiadów, odpowiadałam na liczne pytania.

— Czwarty lata temu, kiedy po blisko dwuletniej przerwie w treningach, spowodowanej macierzyństwem, wróciła Pani na bieżnię, chyba nikt nie spodziewał się, że Szezińska będzie znowu najszybszą kobietą świata. Czy Pani była też pesymistką? Przecież światowa czołówka zrobiła w tym czasie spory krok naprzód.

— Wierzyłam, że wrócę znowu do formy. Nie wiedziałam jednak, nie miałam pewności, czy dogonię światową czołówkę. Treningi rozpoczęłam w pół roku po urodzeniu Andrzeja. Z początku osiągałam słabe wyniki. Na 100 m — 12,3 sek. Ale już w kilka miesięcy później przebiegłam ten dystans w 11,8 sek. Postęp był więc widoczny. Bardzo wiele wysiłku kosztował mnie ten powrót na bieżnię, ale trenowałam z przyjemnością. Po Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku byłam już nieco zmęczona fizycznie i psychicznie sportem. Po dwuletniej przerwie czułam znowu wielką ochotę do biegania. Rozpoczyłam swą karierę po raz drugi, jakby od nowa.

— W okresie powrotu na bieżnię współpracowała Pani zapewne przy opracowywaniu metod treningowych z lekarzami — specjalistami medycyny sportowej?

— Nie. Takiej współpracy nigdy nie było i na razie nie ma. Zanim opracuję się metody treningowe, powinny być najpierw przeprowadzone badania, testy. Co prawda w 1971 roku przedstawił mi jeden z Instytutów warszawskiego AWF robili badania, ale, gdy po pół roku dopytywałam się o wyniki, odpowiedzieli mi, że ich jeszcze nie ma.

— Biega Pani już kilkanaście lat. Czy trening nadal sprawia Pani przyjemność?

— Tak. Lubię biegać. Gdy trenuję — czuję się świetnie, gdy mam przerwę — znacznie gorzej. Każdy trening jest z reguły inny. Jedne ćwiczenia są bardziej męczące, drugie mniej, ale w sumie trening sprawia mi przyjemność. Być może, gdybym nie miała dwuletniej przerwy, odczuwałabym teraz zmęczenie.

— Zaczynała Pani karierę sportową — po raz pierwszy — w 1961 roku.

— Tak. Ze sportem zetknęłam się w szkole, dobrze wypadłam na sprawdzianach i tak trafiłam do szkolnego koła lekkoatletycznego, które prowadził Jan Kopyto, świetny ongiś uczestnik. Później znalazłam się w warszawskiej Polonii i rozpoczęłam systematyczne treningi. Biegałam wówczas 100 metrów, skakałam wzwyż i w dal. Właśnie w tych konkurencjach pobilałam rekordy Polski młodzików. W końcu zrezygnowałam ze skoku wzwyż. Trzeba było wybierać, nie dało się pogodzić tych wszystkich konkurencji.

— Mając 18 lat startowała Pani w Tokio na Igrzyskach Olimpijskich. Olimpijski debiut wypadł nadszpiekowanie dobrze.

Fot. J. SZEZIŃSKI

WIELKA DAMA SPRINTU

(Rozmowa z Ireną Szezińską)

— To była moja pierwsza wielka impreza sportowa. Startowałam bez obciążenia, chociaż nie bez treny. Nie spodziewałam się, że pojdzie mi tak dobrze. Zdobyłam pierwszy złoty medal w sztafecie 4x100 metrów i dwa srebrne medale: w skoku w dal oraz w biegu na 200 metrów. Startowałam już w trzech Olimpiadach, ale właśnie ta pierwsza była dla mnie najpiękniejsza.

— Do Meksyku jechała Pani już jako faworytka. I wracała do kraju chyba z mieszanymi uczuciami?

— Tak. Zaczęło się dla mnie fatalnie, nie zakwalifikowałam się do szerokiego finału w skoku w dal, byłam bardzo zdenerwowana tym niepowodzeniem. Trochę lepiej poszło mi w biegu na 100 metrów, wywalczyłam brązowy medal. Później przeżywałam znowu wspaniałe chwile. Na 200 metrów zajęłam pierwsze miejsce i wywalczyłam złoty medal, tym razem zdobyty samodzielnie. Jednocześnie pobilałam rekord świata. Z sześciu zdobytych medali olimpijskich ten jest dla mnie najcenniejszy. Złoty medal i rekord, to było wspaniałe zwycięstwo. Ale na zakończenie Igrzysk straciłam dobry humor. W sztafecie 4x100 zgubiłam na ostatniej zmianie pałeczkę i zmarnowałam szansę na kolejny, chyba nawet

złoty medal. Wracałam do kraju w nie najlepszym nastroju.

— Po Meksyku wysłała Pani za męża, później nastąpiła prawie dwuletnia przerwa w treningach, a w 1972 roku stanęła Pani po raz trzeci do walki o medal olimpijski. Tym razem w Monachium.

— Przed Monachium zrezygnowałam ostatecznie ze skoku w dal, na treningu skreśliłam nogę w kostkę i powrót na rozbieg groził dalszymi komplikacjami. Postanowiłam zostać tylko przy biegach. Zdobyłam wtedy brązowy medal na 200 metrów, szósty medal olimpijski.

— Chyba nie ostatni. W 1976 roku Igrzyska w Montrealu. Będzie to zapewne czwarta Pani Olimpiada?

— Tak, chciałabym startować także w Montrealu. To będzie zarazem moja ostatnia Olimpiada, później zakończę karierę sportową, choć nie będzie to łatwe rozstanie.

— Pogoń za rekordami powoduje, że coraz częściej sportowcy sięgają po środki farmakologiczne, by zwiększyć swą wytrzymałość, siłę.

— To są na pewno negatywne zjawiska w sporcie. Nie ma natomiast nic złego, jeśli zawodnicy sięgają po witaminy, odżywki, by chociaż w części zrehabilitować siły po olbrzymim wysiłku.

— Coraz trudniej bić rekordy świata, zwłaszcza w sprintach. Czy nie ma granicy ludzkich możliwości?

— Wyniki są wyrubowane. Na pewno trudniej pobić rekord w sprintach, niż na długich dystansach. Chciałabym jednak poprawić jeszcze swe wyniki.

— Jakie plany na rok przyszły?

— Najpierw start w halowych mistrzostwach Europy w Katowicach. Później Puchar Europy, mam nadzieję, że zakwalifikujemy się do finałów. Kilka miłyngów, kilka spotkań międzypaństwowych. Sezon potraktuję ulgowo z myślą oczywiście o Montrealu.

— Mówi się i pisze dość często o kryzysie polskiej lekkiej atletyki...

— Był regres, ale chyba można o tym mówić już w czasie przeszłym. 10 medali zdobytych podczas Mistrzostw Europy w Rzymie świadczy chyba o pewnym postępie. A poza tym lekka atletyka to sport indywidualny i trudno mówić generalnie o kryzysie tej dyscypliny. W jednej konkurencji jest gorzej, w drugiej lepiej...

— Kiedyś najgroźniejszą konkurentką Pani w kraju była Ewa Kłobukowska. Czy utrzymuje Pani z nią znajomość?

— Tak, spotykamy się. Ewa ukończyła SGPS i teraz pracuje.

— Pani też ukończyła studia?

— Tak. Wydział Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego.

— Miał Pani duże ulgi?

— Nie, zwalniało mnie co prawda na obozy i zawody bez trudności, ale do egzaminów musiałam być przygotowana dobrze, tu nie było taryfy ulgowej. Nie miałam nawet indywidualnego toku studiów.

— Gdy zakończy Pani karierę sportową, może właśnie w tym czasie rozpocząć treningi? Pani symek?

— Nie wiem, jeśli będzie chciała, nie będę mu odradzać.

Rozmawiał: **TADEUSZ GÓRSKI**

16. W całym kraju rozpoczął się przegląd zasobów surowców, materiałów, narzędzi i maszyn. W zakładach magazynów każdego dnia odkrywano prawdziwe skarby, o których — co najgorsze — nikt nie miał zielonego pojęcia. Efektem miesięcznej akcji miliardowe oszczędności.

17. ONZ liczy już 138 państw członkowskich.

18. W Katowicach rozpoczął się proces wielokrotnego mordercy kobiet Z. Marchwickiego.

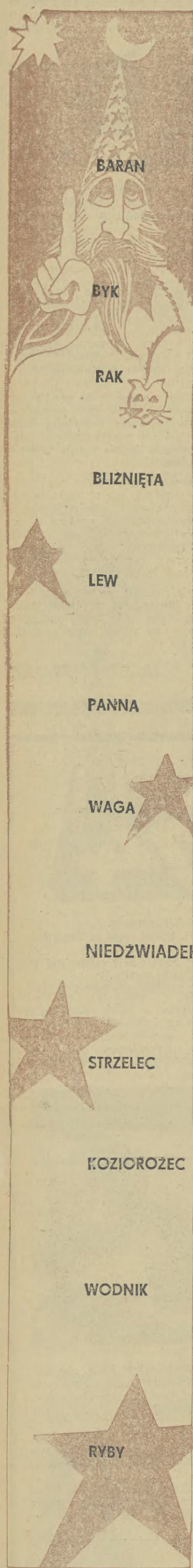
30. Rozminęły się drogi gen. Spinali i kierującego rewolucją w Portugalii „ruchu sił zbrojnych”. Po próbie zmobilizowania tzw. „młoczącej większości” gen. Spinala ustąpił z funkcji prezydenta na rzecz gen. Costy Gomeza. Zapowiedziano kontynuację demokratycznych przeobrażeń kraju.

PAŹDZIERNIK

1. Inauguracja roku akademickiego. Do 89 wyższych uczelni i kilkunastu ich filii uczęszczać będzie ponad 406 tys. studentów.

8. Edward Gierlek rozpoczyna oficjalną wizytę w USA na zaproszenie G. Forda. Jest to pierwsze spotkanie przywódcy kraju socjalistycznego z nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych. „Szef partii polskiej przybywa do Ameryki nie jako

ciąg dalszy na str. 6



Nasz noworoczny horoskop wyszperałyśmy dla Was z Kalendarza Ilustrowanego Kuryera Codziennego (tak, tak, popularnego przed wojną „Ikkaca”) z lat 1928–1932. Nie dlatego, iżby redakcyjny astrolog miał większe zaufanie do przedwojennych horoskopów — ile, że „Ikkac” z kolei zerpał swoje dane z... 1668 roku, z „Prognostyka albo przestrogi obrotów niebieskich względem przypadków wszelakich, które Niebo przegraża, przez Stanisława Słowakowicza, nauk wyzwolonych i Filozofii Doktora i Profesora w Sławnej Akademii Krakowskiej, Astrologii w Mniejszym Collegium Ordynaryusza upatrzona”. A w 1668 roku, proszę Czytelników, w horoskopy mocno wierzono, z radami ich nie grano, i pisać mieli nad nimi autentyczni astrologowie!

Horoskop rytujemy w oryginalnym brzmieniu, a jako dodatkową zabawę polecamy naszym Czytelnikom próbę zaktualizowania go i przełożenia jego znaczeń na czasy współczesne i własną sytuację.

Będzie takowy miernie bogaty, gniewliwy, prędko się jednak obaczający, zmyślny, wdzierający, kłamiwy, wysokich myśli zbyt nie kochający, w łowach i wszelakim myślistwie nieszczęśliwy. Stan też rycerski nie nadaje mu się. Z bracią nie zawsze w zgodzie będzie. Ma być człowiekiem dobrym, towarzyskim, miernym i pozornego wzrostu, wielkich oczu, oblicza długiego. Będzie miał szczęście na wschód słońca. Barwy różne niech używa, oprócz czarnej. Dzieci które się pod tym znakiem rodzą są odważni i śmiały, dostaną wiele pieniędzy za żoną, w handlu mają szczęście. Kobiety bywają zalotne, ale złośliwe. Doczekają się licznej rodziny.

Będzie takowy śmiały, szczęśliwy na urzędach, albo w niebezpieczeństwach trudnych. Oblicza będzie cudnego, milczący, znanie na ramieniu i piersi mający. Barwa zielona i czarna nie będzie mu szczęśliwa. Trzeba mu się psa chronić nade wszystko. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą są miłośnikami uciech, wesołoci i śpiewu, do kobiet mało mają szczęścia. Szczęście im się uśmiechać będzie, lecz w starości dopiero dojdą majątku.

Będzie śmiały, wzrostu wysokiego, szczęście mu oporem pójdzie, pełen złości, symulant wielki, gniewliwy długo, w rękach i nogach niemocny, rany nie ujdzie. Znamień jego na boku. Będzie miał urząd, z którego się wyżywi, w wielkich będzie (osobliwie na wodach) niebezpieczeństwach. Poszedzie mu się znaleźć skarb, otrzyma też zwycięstwo, ale wielka niemoc mu grozi. Dzieci zróżnione pod tym znakiem są bystrego dowcipu, wielkiej pamięci, mają rozum i lubią rozkosze. Kobiety przebiegłe są i nieważdne.

Kto by się w ten czas rodził ma być piękny, mądry, miłośniwy, o sobie wiele rozumiejący, chytry, pielgrzymujący, u panów szczęśliwy i wielomówny. Będzie pleczyty, znanie na rękach mający. Barwa mu czarna nie będzie służyć, szczęście jego pości na zachodzie słońca. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą mają zdolność do sztuk, nauk i mądrości, dobrze się uczą. Są żartobliwi, zabawni i wesołego humoru. Kobiety mają skłonność do sztuk pięknych.

Kto by się w ten czas urodził będzie pyszny, wymowny, naśmiewca, niemiłośniwy, twardy, nieużyty. W niebezpieczeństwach ratuje się śmiało. Ciąta będzie białego, zębów wielkich, znanie jego na piersiach. Na urzędach ma być postanowiony, niemoc w jego żywocie. Wody mu bardzo grożą, zarówno morskie, jak i rzeki. Jego szczęście we wszelakiej barwie, oprócz czarnej. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą odznaczają się trudem i zdrowiem i są dużego temperamentu. Chłopcy lubią się spędzać noce poza domem, a w dzień spać. Kobiety lubią się w przyrodzie w kwiecie i wieńcach. Mają one upodobanie do dzielnych wojowników.

Kto się w ten czas rodzi będzie obyczajów dobrych, wdzięcznej mowy orator, do wszystkiego sposobny, niemiłośniwy, wzrostu niepozornego, na nieprzyjaciela odważny, sławy dobie, a na starość przyjdzie ku godności. Na wschód słońca szczęście może się pokierować. W barwie czarnej nie poszczęści mu się. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są umysłu łagodni, szczerze serca, skromni, spokojni i kochający prawdę. Białogłowi pójdą między 18–21 roku życia za żonę. Kto się pod tym znakiem rodzi ma być prawdziwym, nie łżącym, obyczajów swoich nie plamiącym, mający nos wielki i plecy wtelkie, będzie chodził po dalekich ziemiach.

Kto się w ten czas urodzi będzie niepoważliwy, ale we wszystkich zabawach pracowity, na drogach szczęśliwy, wzrostu niepozornego, na nieprzyjaciela odważny, sławy dobie, a na starość przyjdzie ku godności. Na wschód słońca szczęście może się pokierować. W barwie czarnej nie poszczęści mu się. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są umysłu łagodni, szczerze serca, skromni, spokojni i kochający prawdę. Białogłowi pójdą między 18–21 roku życia za żonę. Kto się pod tym znakiem rodzi ma być prawdziwym, nie łżącym, obyczajów swoich nie plamiącym, mający nos wielki i plecy wtelkie, będzie chodził po dalekich ziemiach.

NIEDZWIĄDEK (dzisiejszy SKORPION)

Będzie gniewliwy, zdradca, obmowca, pośmiewca, przechyra, przewrotnik, ozdobnie z ludźmi mówiący a w sobie jad tający, cudzołóżnik niestawiczny, szpetnie mówiący, wielomówny, zwycięzca też będzie swoich nieprzyjaciół, panom wielkim służyć będzie i z wielkimi korzyściami dla siebie i dochodami, i z jego frantostwa będą się w nim niektórzy kochać. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą są bystrego dowcipu, przebiegli, chytry, gniewliwi, mściwi, przemysłni, podlegają wielu słabościom.

Będzie oblicza pięknego, dobrej mowy, u ludzi zacny, u panów wzięty. Będzie rad pielgrzymował w dalekich krajach, zwłaszcza na wodach, stąd mu pożytek, ale zażyje niebezpieczeństwa. Sprawy poważne na urzędzie traktować będzie. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą są obrotni, rozumni, łagodni, wyrozumiali, wykonują swoje czynności roztropnie i dokładnie. Kobiety są zarozumiałe i będą wzorowe matki. Strzelec ma moc w ramionach, wesoły, dobrej mowy. Czerwonej barwy, ma się wystrzegać.

Będzie gniewliwy, małej opinii, pracowity, swarliwy, w przygodach cierpliwy, niestawiczny, miernie bogaty, z ludźmi nieczynnymi przestający. Wesoły, wdzięcznej mowy, oblicza podługowatego, czerwonego w barwie, co zaś dostanie w korzyści dla siebie, to przez niestawczość przyrodzoną wśród złych ludzi prędko straci. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są złośliwi, melancholijni, skłonni do smutku i myśli pośmiesznych. Kobiety będą lekkomyślni i niestali w miłości. Koziorożec oddarza człowieka słodką wymową, pięknem spojrzeniem. Taki człowiek ma być wielkiej mocy, wiele obiecujący, a mało dający. Czarna barwa mu nie służy.

Nie będzie bogaty, będzie jednak u ludzi zacnych dobrze zachowany. Nastąpią na niego niebezpieczeństwa, z których zaledwie będzie ratowany. Będzie jednak patronem i dobrodziejem tych, którzy nauk wyzwolonych pilnują. Nawiedzi cudze kraje, ale nie bardzo szczęśliwie na wodach szkoda mu się dawać — dla różnych niemoc, które będą mu szkodziły. Będzie oblicza cudnego, mowny, inne na języku, a inne na sercu myśli i intencje mający. Szczęście jego w czarnej barwie się znajduje, przypada na wschód słońca. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą mają usposobienie do nauk i umiędłotności, są mało mówne i niechętnie wydają swoje tajemnice. Kobiety dużo podróżować będą i mają zostać bogatymi. Mało będzie miał krwi, będzie miał dobrą wolę i nauki będzie posiadał. Będzie miłośnikiem sprawiedliwości.

Dobrej pamięci, przyjemny, wdzięczny, miły, trochę wyniosły, różnym niebezpieczeństwom podległy, sprawny, śmieszny, śmiały, w znalezieniu skarbow szczęśliwy, gospodarz dobry, nieszczęście go spotka dla bielejgoty. Będzie miernego wzrostu, krótkiej szyi, ale dobrze wypije. Jego szczęście na południu mu towarzyszy. Może wszelakiej barwy zażyć z korzyścią dla siebie oprócz czarnej. Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są zdolni do wszystkiego, przyjaścisci, chętnie służą wszystkim. Kobiety będą cnotliwe i pracowite, a szczęśliwy małżonek który będzie posiadał taką żonę. Czarnego koloru niech się strzegą.

H O R O S K O P



Docent KAZIMIERZ KORDYLEWSKI — światowej sławy odkrywca Księgów Polskich — mówi o... horoskopach!

Prosząc doc. Kordylewskiego, wybitnego astronoma światowej dziś sławy, żeby dla zabawy wypowiedział się dla Gazety Kra-

kowskiej na temat horoskopów — przekonana byłam, że natrafie na poważny opór uczonego, ba, wręcz odmowę. Tymczasem doc. Kordylewski ujawnił się jako... zwolennik horoskopów. Oczywiście, nie wszystkich. Ale w ogóle, uważa, że choć horoskop dziś to tylko zabawa...

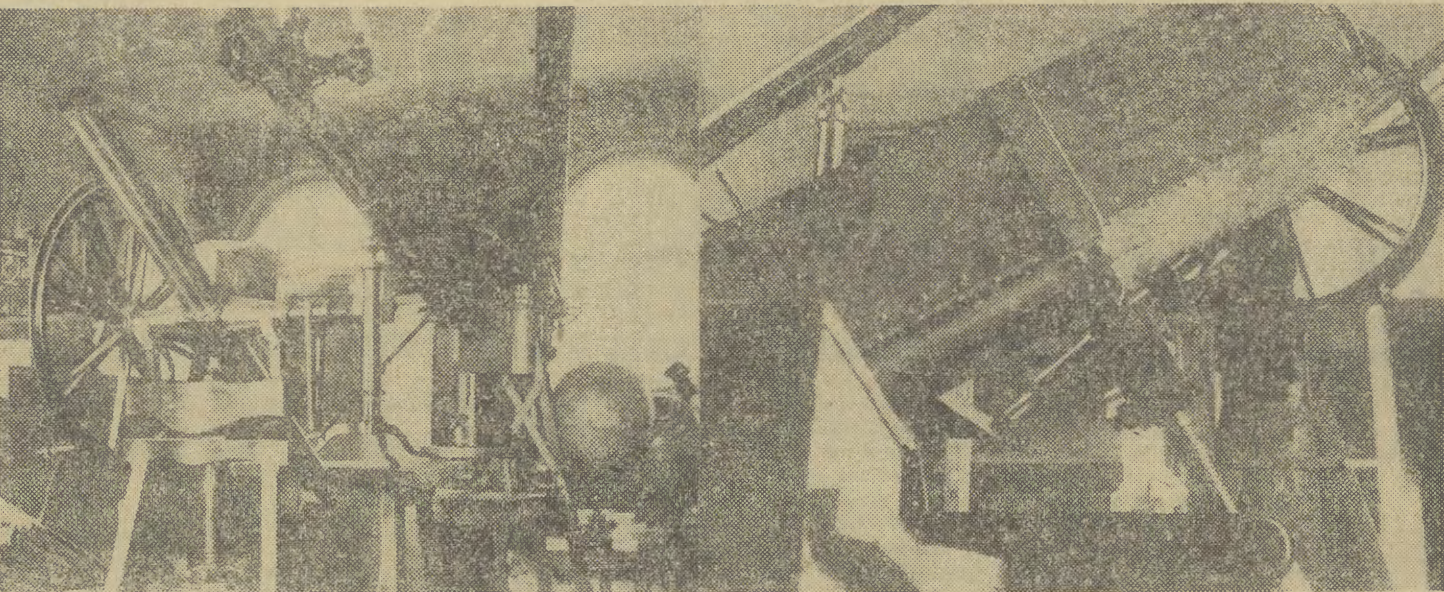
— ...w każdej zabawie, proszę pani, coś się kryje. A zresztą nauka coraz częściej wkracza w dziedzinę, które do niedawna uchodziły za zabobon lub przesadę. Nie ulega wątpliwości, że na losy człowieka wywiera wpływ słońce i jego aktywność wywiera też wpływ promieniowanie kosmosu. Jeśli dziś przyjrzymy się temu, co dawniej stawiano za podstawy horoskopów, to dziś możemy stwierdzić, że coś tam się z prawdy kryje. Uważam, że stawianie horoskopów w zgodzie z nauką, nawet z jej dotychczasowym stanem, jest zupełnie możliwe. Trzeba by tylko zestawiać z życia człowieka pewne daty i fakty i powiązać je z datami określonej aktywności słońca, a następnie wysnuć z tego wnioski. Trzeba by też uwzględnić nie tylko mechaniczne oddziaływanie kosmosu, ale również indywidualne cechy człowieka.

— Z tego wynika, że horoskopy zbioro-

we, a takie drukuje się w gazetach, są pozbawione sensu. Dobry horoskop powinien być indywidualny dla każdego? — pytam doc. Kordylewskiego.

— Zbiorowe również mają sens w pewnym swoim zakresie. Wiadomo na przykład, że wraz z aktywnością słońca wzrastają nienasłaki małżeńskie, że w pewnych okresach — również związanych z wpływem kosmosu i słońca — są lepsze warunki do pracy umysłowej, niż w innym, że wreszcie o długości życia można by wnioskować na podstawie tego, czy człowiek wcześniej w dobrej formie zniósł negatywne wpływy działania kosmosu na jego zdrowie. A poza tym, horoskop zdolny jest wpływać na nasze postępowanie i w tym upatruję jego pozytywne działanie. W sumie uważam, że w ogóle horoskopy to vox populi — głos ludu, zainteresowanie się nimi ma swoje uzasadnienie, bowiem kryją one jądro prawdy. Być może kiedyś powstanie cała nauka, która badałaby wpływ promieniowania kosmicznego i słońca na postępowanie ludzi!

Redakcyjny astrolog dziękuje doc. Kordylewskiemu za zapotegowanie naszej zabawy i prezentuje horoskop noworoczny — całkiem nadzwyczajny!



Instrumenty z Obserwatorium Astronomicznego UJ w Krakowie. Zdjęcia — L. SOSNOWSKI

Wpływ planet na losy człowieka zależnie od dnia jego narodzin

Niedziela — pod znakiem Słońca

— urodzeni w tym dniu dochodzą zazwyczaj do wysokich i zaszczytnych stanowisk. Są odważni. Jeżeli poświęcą się naukom, odznaczają się wybitnie. Na ogół wysuwają się na kierownicze pozycje. Znaczą się im długie życie. Mogą jednak doznać rozczarowań i popaść w zwątpienie.

Poniedziałek — pod znakiem Księżyca

— najlepsze korzyści daje im zawód marynarzy, rybaków, aktorów, handlarzy, reżysjerów, służących. Może się jednak łatwo rozwinąć w nich próżność, chętność i lenistwo. Lubią podróże, częste zmiany, łatwo ulegają nastrojom, ze szkodą dla zatrudnienia.

Wtorek — pod znakiem Marsa

— urodzeni w tym dniu odznaczają się na ogół energią, ruchliwością, silnymi namiętnościami, żądzą czynów. Są odważnymi aż do zachwalstwa, skory do kłótni, łatwo wpadają w gniew. Mają zamiłowanie do służby wojskowej, do bronii i polowań, uprawiają także zdolności do mechaniki, z powodzeniem mogą być lekarzami, chemikami, aptekarzami i kucharzami. Łatwo jednak mogą się wypaczyć w bandytów i morderców.

Środa — Merkury

— osoby urodzone we środę cechuje zręczność, obrotność, chytraść. Ich ruchliwość i spryt mogą im przynieść korzyści, ale mogą ich też wprowadzić łatwo na nieuczciwe drogi w interesach. Mogą się oni zaznaczyć jako mówcy, literaci, dziennikarze, podróżnicy, kupcy, oszuści i złodzieje.

Czwartek — Jowisz

— urodzeni w tym znaku mają zazwyczaj dużo szczęścia w życiu, dochodzą do zaszczytów i bogactw, żyją długo. Cechuje ich po-

czucie sprawiedliwości, są miłośnikami przyrody. Mają skłonności do stanu duchownego, sędziowskiego i do sportów. Mogą stać się dobroczyńcami dla drugich, ale także łatwo mogą popaść w pychę i zarozumiałość.

Piątek — Venus

— osoby urodzone w piątek odznaczają się pogodą i uśmieszem usposobieniem, zamiłowaniem do muzyki, poezji, sztuki, są skłonne do miłości i małżeństwa. Mają powodzenie jako malarze, ogrodnicy, krawcy, fryzjerzy i sprzedawcy. Łatwo stają się lekkomyślni i mogą popaść w brzydkie namiętności.

Sobota — Saturn

— urodzeni w sobotę wyróżniają się poważnym usposobieniem, wstrzemięliwością w słowach, wytrwałością i uporem. Znaczą się im wiele trosk i trudów, ciężka praca zanim dojdą do celu. Przy braku dostatecznej energii mogą łatwo się zniechęcić, a wtedy stają się egoistami, skąpcami i chęćliwymi. Mają skłonność do rolnictwa, rękodzieł, mogą się także wyróżnić jako poważni badacze nauki i filozofowie.

I na zakończenie tej „astrologicznej uczt” w ślad za „Ikkacem” przytaczamy starożytne wierzenia w tzw. **TROJKATY ZYWIOŁÓW**. Otóż ogień, woda, ziemię i powietrze starożytni rozdzielili równomiernie między znaki zodiaku i powstały w ten sposób cztery „trojkaty żywiołów” na szlaku rocznego biegu słońca, mające decydować o usposobieniach osób, urodzonych w granicach wpływów tych żywiołów.

TROJKAT OGNI

— urodzeni pod znakiem BARANA, LWA i STRZEŁCA: mają temperament choleryczny, są ruchliwi, wybuchowi, niespokojni, energiczni, cenią niezależność, są dumni aż do zarozumiałości. Łatwo wpadają w krawców, czynów i szaleńczych zamysłów. Ich szczęśliwe dni: niedziela, wtorek, czwartek. Szczęśliwe liczby: 9, 1, 34. Kamienie: szmaragd, ametyst, granat, rubin. Niebezpieczne choroby: cierpienia serca, płucne, febra, bóle głowy i skaleczenia.

TROJKAT WODY

— NIEDZWIĄDEK (czyli SKORPION), RAK, RYBY: temperament flegmatyczny, spokojni, wstrzemięliwi, słabo reagujący, nierzadko bojaźliwi, kapryśni, ale także rozważni, przeczorni, nieufni, o dużej dozie krytycyzmu. Są pesymistami, a w stosunku do osób zależnych od siebie przeważnie despotyczni, aż do tyranii. Szczęśliwe dni: poniedziałek, wtorek, piątek. Szczęśliwe liczby: 27, 9, 11. Szczęśliwe kamienie: szmaragd, chryzolit, topaz. Niebezpieczne choroby: cierpienia piersi, żołądka, narośla, wodo-ustręt.

TROJKAT ZIEMI

— BYK, PANNA, KOZIOROŻEC: melancholij, bardzo wrażliwi, mogą być jednak czasami upartymi i samodzielnymi. Są praktyczni, wytrwali, systematyczni, żądni dobrobytu, pomysłowi, ambitni, cierpliwi i oszczędni. Potrafią występować agresywnie, ale łatwo mogą popaść w przynębanie i zniechęcenie. Szczęśliwe dni: piątek, środa, sobota. Liczby: 5, 6, 8. Kamienie: agat, jaspis, onyks. Niebezpieczne choroby: żołądka, przewodów pokarmowych, katar, reumatyzm, narośla, złamanie kości.

TROJKAT POWIETRZA

— BLIZNIĘTA, WAGA, WODNIK: zasadniczo sanguinicy, bardzo wrażliwi, serdeczni, wylani, przyjaścisci, ruchliwi, skłonni do uniesień, lubiący się w pracy umysłowej, podatni do podejmowania badań naukowych, wrażliwi na piękno, sztukę, muzykę, rzutcy umysłowo. Szczęśliwe dni: środa, piątek. Liczby: 5, 6, 10. Kamienie: diament, szafir, beryl. Niebezpieczne choroby: nerwowe, płuc, nerek, żółci, pęcherza, oraz kurcze.

Redakcyjny Astrolog (spod znaku Panny)

życzy wszystkim dobrej zabawy i szczęśliwego Nowego Roku z pomyślnymi układami gwiazdozbiorów!

brachunki 74

bogi krewny, lecz jako przedstawiciel kraju należącego do trzech najszybciej rozwijających się państw świata” (Baltimore Sun).

14. Organizacja Wyzwolenia Palestyny uzyskuje status obserwatora sesji palestyńskiej w ONZ, Izrael jednak nadal nie chce dopuścić do udziału Palestyńczyków w bliskowschodniej konferencji pokojowej.

17. Z Krakowa do Wieliczki nadal trudno się dozwonić, ale włączylismy się już w system łączności satelitarnej. Za pomocą stacji w Psarach k/Kielec.

22–23. Plenum polityki żywnościowej, dalszego rozwoju rolnictwa tematem obrad XV Plenum KC PZPR.

28. Kanclerz RFN H. Schmidt rozpoczyna 4-dniowe rozmowy w Moskwie. Temat główny: stosunki wzajemne oraz problem zapewnienia trwałego pokoju w Europie.



29. Szczyt arabski w Rabacie. Król Jordani Husjan kapituluje wobec nacisku państw arabskich. OWP zostaje uznana jedynym reprezentantem narodu palestyńskiego.

31. Jeszcze nie wszędzie zakończono wykopy ziemniaków i buraków cukrowych. Rolników przez cały rok przesładuje zła aura.

LISTOPAD

3. Sondaż przeprowadzony wśród wrocławian amerykańskich dał w wyniku zapowiedź zdymisjonowania Kissingera do lipca 75 r. Poprzednio ci sami wrocławianie przepowiedzieli dymisję Nixona. Nie trzeba było jednak do tego aż proroczych zdolności.

12. Konferencja w Quito miała zadecydować, czy OPA wznowi stosunki z Kubą. Mimo przewagi opinii za zniesieniem bojkotu wniosek nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów.

16. Od stycznia poszczególne województwa prezentują w ramach Panoramy XXX-lecia swój dorobek stolicy. W listopadzie przyszła kolej na Kraków. Nasze propozycje J. Waldorff określił jako „Panoramę wspaniałości”.

17. Wybory pod Akropolem. Partia Karamanlisa uzyskuje większość w parlamencie.

23. 47 dni trwał kolejny włoski kryzys rządowy, w wyniku którego premierem dwupartyjnego rządu został chadek A. Moro.

29–34. Koniec spokojnej rewolucji. W Addis Abebie opublikowano komunikat o egzekucji 60 polityków i wyższych oficerów — wśród nich dotychczasowego szefa państwa gen. Andoma, 2 b. premierów i kilkunastu generałów. Pojawili się pogłoski o możliwości rozstrzelania zdegradowanego cesarza. Zdemontowano je, a Haile Selasie wyraził zgodę na przekazanie władzom swego osobistego majątku zdeponowanego w szwajcarskich bankach.

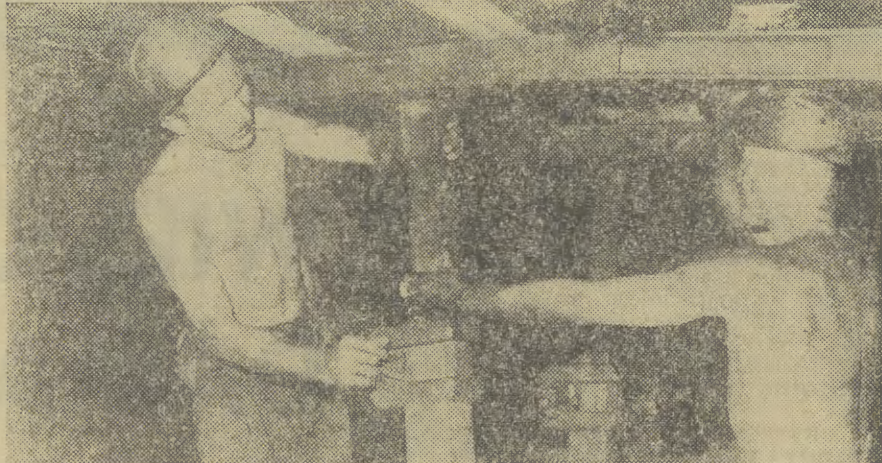


26. Dymisja japońskiego premiera Tanaki. Przyczyny: inflacja i chęć panowania nad kontynuacją polityki odprężenia. Pokryciem obietnic było jego spotkanie z L. Breżniewem we Władywostoku. Główne efekty rozmów: porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, a także ustalenie dalszej drogi rokowań rozbrojeniowych do 1985 r.

26. Dymisja japońskiego premiera Tanaki. Przyczyny: inflacja i chęć panowania nad kontynuacją polityki odprężenia. Pokryciem obietnic było jego spotkanie z L. Breżniewem we Władywostoku. Główne efekty rozmów: porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, a także ustalenie dalszej drogi rokowań rozbrojeniowych do 1985 r.

GRUDZIEŃ

3. Wzorem naszych babek, które przyciśnięte biedą wyprzedawały biżuterię, USA zapowiedziały wyprzedaż 2 mln uncji złota w styczniu 75 r.



4. Barbórkie uczczono m. in. otwarcie nowej kopalni węgla „Śląsk”.

7. Spotkanie Breżniew — Giscard d'Estaing kontynuacja tradycyjnie dobrych stosunków Paryż — Moskwa.

7. Arcybiskup Makarios powraca na Cypr po 5 miesiącach banicji.

9. Koniec złudzeń Konstantyna — Grecy w referendum wypowiedzieli się przeciw monarchii.

11. Rodezja nie pozostaje obojętna na wydarzenia w sąsiadujących z nią b. koloniach portugalskich. Premier Smith ogłosił, że osiągnięto porozumienie z organizacjami afrykańskimi w sprawie wstrzymania ognia na terenie całego kraju. Kapitulacja rasistów czy kamufaż?

13. Rada Ministrów PRL zapowiedziała utrzymanie w 1975 r. cen podstawowych artykułów żywnościowych na niezmienionym poziomie.

14. Senat USA zniósł dyskryminacyjne ograniczenia w handlu z ZSRR. Odrzucił to nie tylko dyplomacja, również — gospodarka.

„Obrachunki” opracowali:

JACEK PALAMARZ

MARIAN SZULC

ZDJĘCIA: „DER SPIEGEL”, „NEWSWEEK”, „STERN”



sylwestrowo -noworoczne vademecum

Za kilkanaście godzin donośnie wystrzaly szampa-
pana oznajmia nam nadejście nowego, 1975 ro-
ku. Jak powitamy ten rok? Na pewno wspa-
niale, na pewno w miłym, jak przysłało na syl-
westrową noc, nastroju. Wszystkim, którzy bę-
dą mieli ochotę w sylwestrowy wieczór i w pier-
wszy dzień nowego roku na wizytę w którymś z
krakowskich teatrów, obcizenie interesującego
filmu lub programu w TV, chcemy ułatwić wy-
bór. Propozycje kin, teatrów, radia i telewizji
polecamy oczywiście po przeczytaniu w sylwe-
strowym numerze „GK” materiałów o poszuki-
waniu szczęścia, o przemianach minut i różnych
zasomierzach, o spirytyzmie, o Irene Sześci-
skiej, a także felietonów B. Rajcy i J. Roszki.
Wszystkim — tym, którzy skorzystają z na-
szych propozycji i tym, którzy nie będą mieli
czasu z nich skorzystać życzymy Szczęśliwego
Nowego Roku.

„DOM OTWARTY” w Tea-
trze Starym. Jedną z po-
пулярniejszych sztuk Ba-
lucskiego (1837—1901) w do-
wcipnej reżyserii JERZEGO
KRECZMARA, Balucki, ka-
rykaturzysta stylu, malarz i
oskarżyciel obyczajów, jest nie-
tylko wyrazicielem śmiesz-
nostek z czasów Najjaśniej-
szego Pana. Jest również
twórcą pewnego gatunku lat-
wej, bardzo scenicznej komedii
sytuacji i charakterów na
trwałe związanej z histo-
rią polskiego teatru. Ten nie-
wzrostliwy klasyk, namiętnie
zwalczany przez Młodą Pol-
skę, przeżywa dziś zastrzyżony
renesans — jako rzetelny, pe-
ten ironii świadek epoki W

„OPOWIEŚĆ ZIMOWA” jest jednym z dwóch ostatnich
utworów Szekspira, napisanym (1610 r.) na kilka lat przed
śmiercią. Stanowi ona też jak gdyby podsumowanie życia
i filozoficznych rozmyślań o życiu autora. Stąd utwor
następował wiele kłopotów interpretatorów. Komizm spła-
ta się tu bowiem ściśle z dramatyzmem, a konstrukcja
fabularna jest dość skomplikowana. Pierwszą część — to
jak gdyby odmiana „Otelły”, gdzie zazdrośny do szaleń-
stwa król Leontes doprowadza do — pozornej zresztą —
śmierci żony Hermiony i do porzucenia urodzonej co do-
piero córki na pustyni. Druga część rozgrywa się zupełnie
gdzie indziej, po upływie kilkunastu lat i przedstawia sie-
lankową miłość owej porzuconej Perdity do syna królew-
skiego Filozela.

Obecna inscenizacja Teatru im. J. Słowackiego ujmuje
te rozmaite elementy w jednolitą całość i ujawnia nie-
spodziewaną nowoczesność genialnego dramaturga elzbi-
tańskiego, wydobywając przemienność i względność czasu,
właściwego bohatera tej komedii.

Wszystko razem ujęte jest w formę karnawalowej nie-
mal maskarady, a nieustanna żywa i barwna zmienność
postaci daje — poza momentami mądrej i głębokiej za-
dumy — także propozycję świetnej zabawy ludowej.

AKTORZY: Halina Gryglaszewska, Krystyna Hanzel,
Xenia Jaroszyńska, Anna Lutosławska, Irena Sramow-
ska, Andrzej Balcerzak, Mikołaj Grabowski, Jerzy Gralek,
Józef Harasiewicz, Wojciech Krupiński, Hugo Krzyński,
Jerzy Nowak, Karol Podgórski, Jan Prochyra, Edward
Rączkowski, Jerzy Sagan, Feliks Sajnert, Tadeusz Szy-
bowski, Janusz Świerczyński, Wojciech Zieliński. Opra-
cowanie tekstu i reżyseria: KRYSZYNA SKUSZANKA,
scenografia: WŁADYSŁAW WIGURA, muzyka: ADAM
WALACIŃSKI.

radio

Wtorek — 31 grudnia

Widomości: 5.00, 6.00, 7.00,
8.00, 9.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00,
22.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.35,
5.05 Rozmait. Rolnicze, 5.50
Poradnik rolnika, 6.05 Spor-
tozwycięzcy, na start! 6.30
Informacje o programach PR
i TV, 7.00 Sygnały dnia, 7.35
Dziś dobry kierownik, 8.05 U
przyjaciół, 8.35 „Ragtime Jazz
Band”, 9.05 Prezentacja miłojące-
go roku, 9.30 Radio Praga pre-
zentuje, 10.00 Wiadomości, Co
czyta kraj, 10.05 Tańce z oper,
10.30 „Cudzoziemka” — fragm.
pow. M. Kuncewiczowej, 10.40
Śpiewa H. Vondráčková, 11.18
Nie tylko dla kierowców, 11.25
Co słychać w świecie? 11.30 Z
nagrań Orkiestry PR pod dyr.
J. Pruska, 12.05 Pogoda i po-
ludniowe wydanie magazynu
Z kraju i ze świata, 12.25 Z
małych płyt, M. Brent, L. Jo-
nes, M. Stax, „Santa Barbara”,
Veronique, M. Tessuto, L.
De Paul, Ch. Montez, T.
Jacks, D. i M. Osmonds, „Vi-
negar Joe”, 13.00 Na sądecka
nute, Jesień Pieśni i Tańca
„Lachy” z Nowego Sącza, Ze-
spół Zw. Zaw. Kojarzy, „Sa-
deczanie”, 13.15 Rolniczy kwa-
drans, 13.30 Gwiazdy stylu
souli, 14.00 Ze świata nauki,
14.05 Tańce ludowe różnych
narodów, 14.30 Sport to zdro-
wie! 14.35 Big-Band Dona El-
lisa, 15.05 Muzyka i poezja:
W karnawalowym misterium
(wiersze polskie), 17.00 STU-
DIO MŁODYCH: Sylwestrowy
Radio-kurier, 18.00 Muzyka i
aktualność, 18.25 Spotkanie z
M. Kotarską. Wydała się, że
to zaledwie wczoraj usłysze-
liśmy „Brzydlę i rudzielca”,
„Zabę”, „Zakochałam się w
złotyocznych oczach”, „Zachodzi
słoneczko”, a dopiero dziś „O
tak w Polskę iść”, jako nowy
przebieg. To nie do wiary, ale
p. Maria twierdzi, że śpiewa
już 25 lat, choć autor audycji,

Andrzej Jaroszewski, stara się
ja przekonać o pomyśle. Ale
dla nas Maria Kotarska ma
wciąż 25 lat, 19.15 W sylwe-
strowym nastroju, „Bractwo
Kurkowe 1971”, Ork. T. Bax-
tera, J. Polonski, „Mud”, P.
Pocaccia, „Test”, T. Orlando,
S. Vartan, Ork. P. Mauriat,
„Black Oaks Arkansas”, K.
Krawczyk, 19.30 F. Janiewicz:
Dziwotwórcy na orkiestrze
smyczkowej, 20.00 PRZEMO-
WIENIE NOWOROCZNE, 20.15
W. Zelenicki: suita „Tanców
polskich”, 20.30 SYLWESTER
POD „DZIEWIĄTKĄ”: — Po-
lecamy na Sylwestra, — Co
gdzie straszny, — Coś panu po-
wiem..., — Nie psujmy sobie
zabawy, — Sylwester na świe-
żym powietrzu, 23.35 TOAST
NOWOROCZNY, 0.07 BANK
GWIAZD — wydanie specjał-
ne PODWIECZORU PRZY MI-
KROFONIE, 1.37—4.00 Muzyka
taneczna.

Środa — 1 stycznia

Widomości: 6.00, 7.00, 8.00,
9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00,
23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.35,
6.05 Kiermasz pod Kogutkiem
7.05 Wład. sport, 7.10 Inf. o pr.
PR i TV, 7.15 Piosenki, 7.30
Moskwa z melodii i piosenki,
8.05 „Ludzie roku 1975”, 8.25
Noworoczny kalendarz muz.
yczny, 9.05 Świąteczne wizer-
ny przyjaźni, 9.30 Kolejdy pol-
skie, 10.05 Dla Dzieci M., —
„BASNE POD CHOINKĘ”, 10.30
J. H. Roman — Muzyka
weselna, 11.00 „Morska świni-
ka” — gawęda Eryka Lipiń-
skiego, 11.30 Kapela i zesp.
lud. 12.25 „Młodość”, 13.00
Wesoły autobus, 14.00 Koncert
Chopinowski — grają laureaci
I Nagrody Konkursów Pianis-
tycznych im. Fr. Chopina,
15.00 Koncert żywcem, 17.00 Li-
sta przebojów 74, 17.30 Studio
Młodych — My 75, 18.15 Mu-
zyka, 18.30 Dobranoc, 18.15 Pe-
si, 19.15 WARSZAWIE ULICA
WODEWIL

Kilka krakowskich kin przygotowało dla nas na
sylwestrowy wieczór specjalne programy, na któ-
re składają się będzie atrakcyjny film oraz wy-
stępy popularnych artystów estrady z kraju i zagra-
nicy.

W KIJOWIE: „OCH, JAKI PAN SZALONY” —
film prod. angielskiej w reżyserii Cliffa Owena z
Diekiem Emerym w roli głównej. Zabawna komedia
gawgowa. Doskonale gra Dicka Emery, wcielającego
się w najróżniejsze postacie, może usatysfakcjonować
nawet najbardziej wymagającego widza. Film bar-
wny.

UCIECHA pokaże nam francuską komedię obycz-
jową pt. „TAKA ŁADNA DZIEWCZYNA”, w reży-
serii znanego w Polsce François Truffaut. Awan-
turnica bez żadnych skrupułów uwodzi mężczyzn,
popychając ich za każdym razem do całkowitego
upadku. Nawet siedząc w więzieniu nie przepuszcza
okazji, by poderwać początkującego socjologa, któ-
remu służy jako obiekt badań naukowych. W roli bez-
względnie podrywacki uroczą Bernadette Lafont,
oszukiwanych mężczyzn gra m. in. Charles Denner,
Guy Marchand i Claude Brasseur.

Nowohucki ŚWIATOWID zaprasza na przygodo-
wy, barwny, szerokoekranowy film prod. amerykań-
skiej pt. „JEREMIAH JOHNSON”. Film zrealizowa-
ny przez Sydneya Pollacka na podstawie opowiada-
nia W. Thorpa i R. Bunkera, uzupełnionego wątkami
z powieści V. Fischera „Człowiek z gór”. Przy-
godowy autentyczny traper, który posłubił Indian-
kę, by potem, po jej śmierci z rąk Indian Kruków,
najokrutniejszych obok Siuksów — przez całe życie
mścić się, wylapując ich pojedynczo, zabijając i zja-
dając ich wroby. Jego imię przeszło do legendy.
Rola mściwego traperka gra Robert Redford. Auten-
tycznym środowiska, obyczajów i postaci: wszystkie
obyczaje myśliwskie: zastawianie sidła, łowy, rozpa-
lanie ogniska — oparte na autentycznych wzorach,
konsultowane ze specjalistami — to główne walory
tego filmu.

W WARSZAWIE zobaczymy francuski, dozwolony
od 18 l. film pt. „SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO RO-
KU”, a w WOLNOSCI miłosny sensacyjny dramat
z udziałem Joan Collins i Toma Bula — „W POSZU-
KIWAŃIU MIŁOŚCI” (patrz zdjęcie).

„W POSZUKIWA-
NIU MIŁOŚCI”, an-
gielska mieszanka me-
lodramatu z „science-
fiction”. Młody nauko-
wiec za sprawą wła-
snych eksperymentów
zostaje przeniesiony w
inny świat. Jest on co-
prawda zbliżony do po-
przedniego, są ci sami
ludzie, ale wszystko
odbywa się w nieco
innej formule. Sam
naukowiec zresztą nie
przyczynił się do no-
wej wersji życia — be-
dzie musiał sporo
przeżyć. W sumie nie-
zła i interesująca roz-
rywka. W rolach głów-
nych Joan Collins i
(Tom Bell).

Film „Za wydami” jest dziełem rumuń-
skiego reżysera tea-
tralnego, filmowego i
telewizyjnego — Radu
Gabriel. Dzieli się na
pięć samodzielnych epi-
zodów, których akcja
toczy się w latach 1934
— 1948. Wszystko łączy
postać głównego boha-
tera — mieszkańca wsi

naddunajskiej, który
powodowany niewytu-
maczalnym impulsem
usiłuje rozwiłk za-
gadkę morderstwa po-
pelnionego na jego ojc-
u. W roli głównej Dan
Natu. Jedną z cieka-
wych propozycji tak
mało u nas znanej ki-
nematografii rumuń-
skiej.

„Tajemniczy blondyn w CZAR-
NYM BUCIE” Yves Roberta pobit we
Francji wszystkie rekordy kasowe. Ro-
le główną w tym filmie gra Pierre
Richard, szczęśliwy pechowiec. W na-
szym obrazie kręję on postać rozta-
rzonego artysty. Widocznie jednak to
wystarczy, by stać się podejrzanym...
Interesuje się nim kontrwywiad, choć
wizowie wiedzą, że jest to pułapka.

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

KINA

Tym z mieszkańców Jorda-
nowa, którzy nie obejrzi-
li tego filmu w TV polecamy
sensacyjny dramat wojenny
WALTER BRONI SARAJE-
WA oparty na autentycznych
wydarzeniach z działalności
antyfaszystowskiego ruchu o-
poru w Bośni i Sarajewie.
Prototypem „Waltera” jest
bohater narodowy Jugosławii,
Walter Perić, dowódca jed-
nostki partyzanckiej, as wy-
wiadu, człowiek o niezwykłej
odwadze i walorach moral-
nych. Reż.: Hajrudin
Krvavac, scenarzysta, au-
tor kilkunastu krótkome-
trażowych dokumentów oraz
„filmów fabularnych (m. in.
„Dwiersani” i „Most”). W
rolu tytułowej — Bata Zi-
velinović. Film ten no-
trafił trzymać w napięciu tak
mocno, jak słynne już „Dzi-
ła Nawarony”.

Polecamy również „PO-
ROZMAWIAMY O KOBI-
TACH” Mike Nicholsa. To
film, który swemu autorowi
sprawił w Ameryce sporo
kłopotów. Wyświetlany w
Krakowie cieszył się dużym
powodzeniem publiczności.

„KONFORMISTA” BERNAR-
DA BERTOLUCCIO to wła-
śnie film, który trzeba zobaczyć.
Nazwisko Bertoluccio znanie
jest polskim kinomanom po
„Strategii pająka” (ogłoszonej
w Polsce) i osławionym już „O-
statnim tangu w Paryżu”.
Bohaterem „Konformisty” jest
Marcello Clerici, młody czło-
wiec doskonale grany przez
JEANA LUISA TRINTIGNAN-
TA.

Bertolucci daje tu kwintesen-
cję faszyzmu — filozofii prze-
mocy i gwałtu, mordów polity-
cznych i amoralności. Włoski fa-
szyzm to jednak tylko tło fil-
mu, jego pierwszym planem są
dzieje młodego człowieka i kry-
zys jego idei.

„Konformista” to film o na-
miętnościach. To wspaniały i
piękny film, okrutny i wyrafi-
nowany, rozgrywający się w
niezwykłych wnętrzach, rewela-
cyjny aktorsko. Jeden z tych
filmów, jakie rzadko goszczą na
ekranach kin, stanowią bowiem
fenomen w kinematografii.

Zapowiada M. Alber, akom-
panuje zespół muzyczny T.
Koźmy.

Na ekranie doskonały, bar-
wny, western prod. USA „Je-
remiah Johnson”, który oma-
wiliśmy wyżej.

Kasy kina czynne będą od
godz. 16.00.

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-
westrową noc przed małym ekr-
anem, trudno będzie się zdecydować
na którym programie usta-
wić galkę przełącznika kanałów.

W PROGRAMIE I rozpoczyna się o
godz. 20.30 interesujący „blok sylwestro-
wy”, na który złożą się najbardziej po-
pularne i lubiane programy cykliczne
oraz takie, które TV przygotowała spe-
cjalnie na tę noc. Zobaczymy m. in. „Te-
lewizyjne spotkanie z balladą”, kolorowy
program kabaretowy „Revie de Craeo-
vie”; Mieczysław Pawlikowski będzie go-
spodarzem programu „Co kto lubi”; a Ma-
rek Gaszyński przedstawi młodzieżową
dyskotekę. Ponadto: kolejny odcinek „Ar-
sena Lupina”, rewi, „3000 sekund z Ewa
Wiśniewską”, sylwestrowa opowieść Je-
remiego Przybory, Wojciech Siemion w
towarzystwie kapeli ludowej oraz Lucjan
Kydryński, który tym razem przedsta-
wi PRZEBÓJE Z FESTIWALI MIĘDZY-
NARODOWYCH ROKU 1974. Przypomina-
my — początek godz. 20.30 pr. I.

W PROGRAMIE II natomiast MARA-

Wszystkim, którzy spędzać będą syl-



Rozumieły Państwa zdziwienie, ale my udajemy się na speceynk punktualnie o 10.00. (rys. PUNCH)

Kurierek

Nr 1 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV
wydawca BRUNON RAJCA protektor JERZY URBAN

ORACJA

Tygodnik Nadzwyczajny „Kurierek” składa swoim Czytelnikom najlepsze życzenia z okazji Nowego, Czwartego, Roku ukazowania się wydawnictwa. Radujmy się. Kwitną pierwiosnki, nadlatują bociany. Nasza siła w młodości (pisma) oraz donosicieli i podawiaczy. Szczęśliwego Nowego, Czwartego, Roku życzą redakcyjni kominiarze. Pozdrawiamy protektorów i poręczycieli.

ZESPÓŁ

Muzyczne atrakcje

Komentator muzyczny „Echa Krakowa”, mecenas Jerzy Parzyński, donosił z sali koncertowej w dniu 21 XII. 74: „W koncercie d-moll Bacha wystąpiła solo Elżbieta Stefańska-Lukowicz. Grała pięknie: pod palcami pani Ewy klawesyn brzmiał subtelny dźwięk, pulsujący precyzyjnymi rytmemi”.

Interesujące jak grała pani Elżbieta?

Matrymonialne:

„Echo Krakowa” z 24.

XII. 74 w rubryce „Matrymonialne” podaje: „PRZEPASZAM wszystkie Panie, które odpowiedziały na ofertę 51382, za niepunktualność w wyznaczonych spotkaniach, jako bowiem bywam w Krakowie tylko gościem. Łączę pozdrowienia — W. K. skr. pocztowa 108, 30-068 Kraków, 31”.

I jak takiego gościa utrzymać w domu?

Seksuologia

Pismo „Student” polemizując z red. Januszem Roszką stwierdza: „To pan Roszko jest zбочony”. „Kurierek” za tę informację nie bierze żadnej odpowiedzialności a sprawę powinna rozstrzygnąć „Przyjaciółka”.

ŚWIĘTA

Tygodnik „Życie Gospodarcze” informuje, że „już na długo przed obecnym Bożym Narodzeniem księga „Domu Książki” otrzymała ze swych hurtowni bogaty wybór pocztówek wielkanocnych”.

To jest dobra, godna naśladowania, organizacja pracy!

Z życia wyższych sfer:

DANIEL OLBRYCHSKI (Andrzej Kmicic) mówiąc katowickiej „Trybunie Robotniczej” o swoich przygotowaniach podczas realizacji „Potopu” ujawnił, że był pod

lodem, wisiał nagi w 30-stopniowym mrozie, mył się w śniegu. Natomiast MAŁGORZATA BRAUNEK (Aleksandra Billwiczówna) stwierdziła, że nie zdarzają jej się żadne przygody.

Red. ADAM OGORZALEK, publicysta „Gazety Krakowskiej”, uchodzący w kręgach towarzyskich za antyfeministę, zamierza właśnie wstąpić w związek małżeński. Jak wtajemniczeni twierdzą przyspieszenie owej decyzji, tak ważkiej w życiu młodego człowieka wiąże się z Świątym Rokiem Kobiet, zaczynającym się już 1. I. 75.

SPROSTOWANIE:

Informowaliśmy w „Kurierku”, że właściciel red. Janusza Roszko nabył psa „Bariego”, który za najlepszą strawę uznaje biuletyn Związku Literatów Polskich. Nadeszło od gospodarza sprostowanie, w którym red. J. Roszko dowodzi, że „Bariego” nie nabył a otrzymał w prezencie z azyłu choć nie pisał o Towarzystwie Miłośników Zwierząt. Niebawem „Bari” zmieni imię na „Akademik” (nie mylić ze „Studentem” pismem które J. Roszko szczególnie polubił). I słusznie: pies właściciela nie powinien się pospolitować, bo co drugi kundel nazywa się „Bari”.

CZY JESTEŚ (byłbyś) DOBRYM SZEFEM?

Poniżej znajduje się 36 pytań, na które postaraj się szczerze odpowiedzieć. Na każde pytanie odpowiadaj „tak” lub „nie”. Gdy już odpowiesz na ostatnie, policz ile razy dałeś odpowiedź „tak”.

1. Czy na przyjęciu lub spotkaniu przy lampce wina próbujesz nawiązać rozmowę z najwłaściwszą osobą wśród obecnych?
2. Czy w dziedzinie chętnie organizowałeś w gronie swych rówieśników druki i hece?
3. Czy zabierasz głos w kwestiach, na których znasz się nie najlepiej?
4. Czy bez oporów i zażenowania wydajesz polecenia osobom płci przeciwnej?
5. Czy w sporach starasz się, by ostatnie słowo należało do Ciebie?
6. Czy łatwo nawiązujesz kontakty z ludźmi zupełnie ci obcymi?
7. Czy kontrolujesz wykonanie swych poleceń nawet wówczas, gdy wydajesz je ludziom, do których masz zaufanie?
8. Czy w pracy zawsze wiesz, co będziesz robił jutro?
9. Czy na zebraniach czujesz niechęć do osoby prowadzącej?
10. Czy w planach wakacyjnych bierzesz pod uwagę plany i chęci reszty rodziny?
11. Czy bybyś zadowolony, gdyby twoja karykatura została zamieszczona np. w Gazecie Krakowskiej?
12. Czy czujesz się zadowolony gdy wznoszą na Twoją cześć toasty?
13. Czy uważasz, że role kierownicze powinni pełnić ludzie o pewnych określonych cechach charakteru?
14. Czy niepowodzenia w pracy rzutują na Twoje zachowanie w domu?
15. Czy gdyby zaproponowano Ci rolę kierownika w wyprawie kosmicznej, przyjąłbyś ją z entuzjazmem?
16. Czy często głośno wyrażasz swe niezadowolenie?
17. Czy w razie nieuprzejmej obsługi w restauracji wpisujesz uwagę do „Książki gości i zażaleń”?
18. Czy lubisz, gdy ktoś inny mając rację, usiłuje Cię za wszelką cenę do niej przekonać?
19. Czy interweniujesz w roli rozjemcy w sporach między swymi znajomymi?



20. Czy gdy przychodzisz na zebranie siadasz w pierwszym rzędzie nawet wówczas, gdy są jeszcze gdzie indziej wolne miejsca?

21. Czy uważasz, że raz danej decyzji nie można już cofać?

22. Czy mówisz pomysły racjonalizatorskie?

23. Czy usprawiedliwiłbyś swemu pracownikowi jego pierwsze spóźnienie do pracy, gdyby jako powód podał szczerze „zaspałem”?

24. Czy denerwuje Cię stan w kolejkach?

25. Czy lubisz czytać biografie wielkich ludzi?

26. Czy bybyś na imiennach swego współpracownika opowiadał o swej pracy?

27. Czy stawiasz siebie za przykład swym dzieciom?

28. Czy bybyś w stanie bez skrupułów wyrzucić natręta za drzwi?

29. Czy przyznajesz się do swych młodzieńczych sukcesów z odzieniem dumy?

30. Czy w sytuacji, gdy oglądasz film na I programie TV, a reszta domowników chce oglądać w tym czasie film na II programie, przedstawiasz kanały telewizora?

31. Czy umiesz się opamiętać nawet wówczas, gdy jesteś niebawem wzbudzony?

32. Czy potrafisz się skupić na kilku ważkich problemach jednocześnie?

33. Czy obchodzisz Cię to, co o Tobie mówią inni?

34. Czy marzysz czasami o tym, by zostać ministrem?

35. Czy w razie kłopotów w pracy nie szukasz pomocy u innych lecz starasz się sam z tym uporać?

36. Czy podjąłbyś się organizacji hucznego balu sylwestrowego?

Jeżeli dałeś odpowiedź twierdzącą co najmniej 29 razy to: masz zbyt duże tendencje do dominowania nad innymi, jesteś zbyt despotycznym szefem, a ponieważ żadna skrajność nie jest wskazana, przeto i Twoje rządy nie zawsze spotykają się z przyjaznym przyjęciem. Zbyt rzadko bierzesz pod uwagę racje innych, uważając, że to Ty tylko jesteś wyrocznią w wielu sprawach. Staraj się mniej przywodzić zachowywać w towarzystwie, bo często w ten sposób sam sobie psujesz dobrą zabawę, a i innym jej nie umiłasz. Twoja zaborcza inicjatywa często gasi cudzą inicjatywę, a potem uskarżasz się na zbyt małą aktywność współpracowników. A więc nie bądź już takim „strasznym szefem”, i częściej zdołaj się na przyjazny uśmiech w pracy.

Jeżeli dałeś odpowiedź twierdzącą 16 do 28 razy to możesz uważać się za szefa dobrego, takiego, którego wymagania spełnia się bez większych zastrzeżeń. Oczywiście jak każdy szef masz przeciwników, ale nie wrogów. Umiesz wydawać polecenia ale umiesz też i takowych słuchać. Nie lubisz nudziarzy, ale chętnie wysłuchujesz racji innych; jesteś zaczepny w dyskusjach, ale dlatego, by być bardziej wartkim. Jesteś zadowolony ze swego stanowiska, ale nie popadłbyś w kompleksy gdybyś szefem nie był. Lubisz zmieniać i naprawiać, starasz się dźwżyć ludzi za ramię i chętnie pracujesz wśród ludzi sumiennych i wesołych. Potrafisz być też bardzo stanowczy, gdy pewny jesteś swych racji i wówczas do końca egzekwujesz swe polecenia. Nie popadnij więc w zbytnią zaręczliwość, abyś się zbyt szybko nie zmienił na niekorzyść.

Jeżeli odpowiedź twierdzącą dałeś 1—15 razy, to: zło się czujesz w roli kierownika, a jeżeli nim jeszcze nie jesteś to nie czynisz nic aby nim zostać. Wolisz słuchać innych, niż żeby Ciebie słuchano. Jesteś zbyt nieśmiały i mało stanowczy, aby bez większych konfliktów kierować nawet niewielkim zespołem. Ludzie zbyt często wykorzystują to, Ty o tym wiesz, denerwuje Cię to, ale nie umiesz temu zaradzić. Jesteś domatorem i denerwuje Cię to, że nawet drobne nieporozumienia w pracy psują Ci nastroj na całe popołudnie, w związku z czym zbyt duża odpowiedzialność w pracy i duża liczba obowiązków nie bawia Cię, a wręcz przeszkadzają. Jako podopieczny jesteś zdyscyplinowany i sumienny.

KABAŁA INDYJSKA

O tajemniczych, a nieznanych siłach, o parapsychologii i innych działach rozpisuje się cała prasa. Dbając o naszych czytelników, by i oni mogli osiągnąć choć cząstkę tajemniczej wiedzy, datujemy do wielkiego maga o dziwnym imieniu — Abra-Jung-Kabala — który zgodził się uchylić rąbka swego wtajemniczenia i przedstawić WIELKĄ KABAŁĘ INDYJSKĄ.

Podajemy ją w dziesiątym świętym numerze, byś podczas długich, zimowych wieczorów mógł błysnąć wśród znanych magiczną wiedzę, wzburzając zachwyt panienek i zainteresowanie pań.

Bierzemy pełną talię kart, tasujemy. Osoba, której stawiamy kabałę przekłada lewą ręką trzy razy do siebie. Następnie kładziemy po kolei karta po karcie licząc: — as, dwójka, trójka, czwórka itd., dama, król i znów as, dwójka, trójka... Jeżeli w momencie, gdy mówimy np. dziewiątka układana karta jest również dziewiątką odkładamy ją na bok na jedną z siedmiu kupiek. Gdy talia się skończy, tasujemy, przekładamy trzy razy i znów układając karty liczymy — as, dwójka, trójka, odkładając na bok „trafione”. Gdy jest już odłożonych siedem kart, ósmą kładziemy na pierwszą kupkę, dziewiątą na drugą itd.

Po raz trzeci tasujemy i układamy, ale tylko do asa pik. On jest kartą zaczarowaną i zatrzymuje całą kabałę. A teraz wróćmy z klucza.

PIERWSZA odłożona karta wroży — dla ciebie.

DRUGA mówi o tym, co będzie w przyszłości.

TRZECIA — dla rodziny.

CZWARTA — czego się nie spodziewasz.

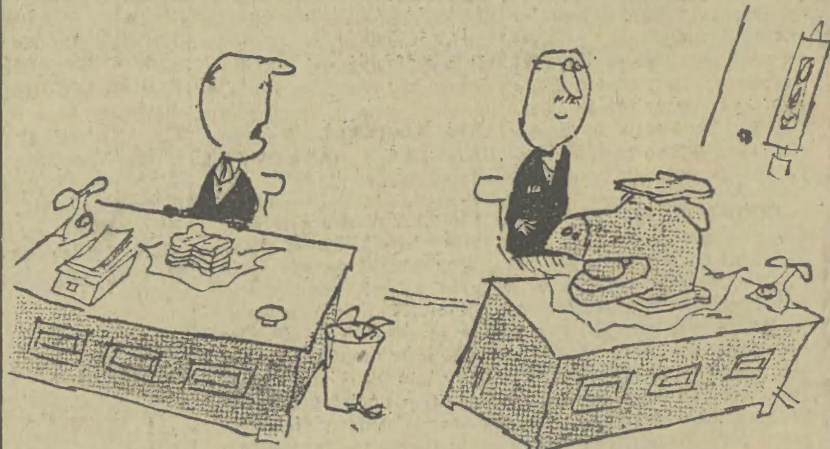
PIĄTA — w czasie nie wiadomo.

SZÓSTA — za parę dni.

SIEDMA — co cię zadziwi.

AS	TREFLE	KARO
2	ślub	list
3	tajemnica	falszywy człowiek
4	małe pieniądze	nowiny, nowości
5	duże pieniądze	plotki
6	prezent	przyjemne spory
7	zaszczyt i honor	droga
8	zaproszenie	nieoczekiwane szczęście
9	upragnione zaproszenie	spełnienie życzeń
10	przemiana w życiu	zakochany człowiek
11	zadłość	propozycja
12	gość	przyjemna nowina
13	złotyca	przyjaźń
14	szlachta miłosa	przyjaciel

AS	KIERY	PIKI
2	dom	ły
3	otrzymanie obietnicy	nieoczekiwane nowiny
4	radość	nieprzyjemna rozmowa
5	wesołe towarzystwo	choroba
6	przyjemne rozmowy	daleka droga
7	nowe znajomości	pochebca
8	popłoch	klótnia
9	kłopoty sercowe	niezadowolenie, pech
10	powodzenie w interesie	wiadomość o śmierci
11	wesele, ślub	nieprzyjemne kłopoty
12	wesołe kłopoty	wdowa
13	narzeczona	starszy pan
14	narzeczony	



Zona rozpiera Pana kanapkami. (rys. PUNCH)

DO SIEGO! Bogdan Brzeziński

Bedziemy bawić
Sie do rana,
Bedziemy duszkami
Pić szampana.

Najmilszych bliskich
Brat w ramiona,
I będą szeptać
On i ona

Czułe wyznania,
Obietnice,
Że będą razem
Iść przez życie.

Zawsze przejeżdż
Tylko sobą,
Maż, czuła żonka,
Oraz bobol!

A za lat kilka
Własnym fliatem
Wyrusza Polskę
Zwiedzić latem.

Na niebie księżyc,
Gwiazdy złote.

A oni razem
Pod namiotem!

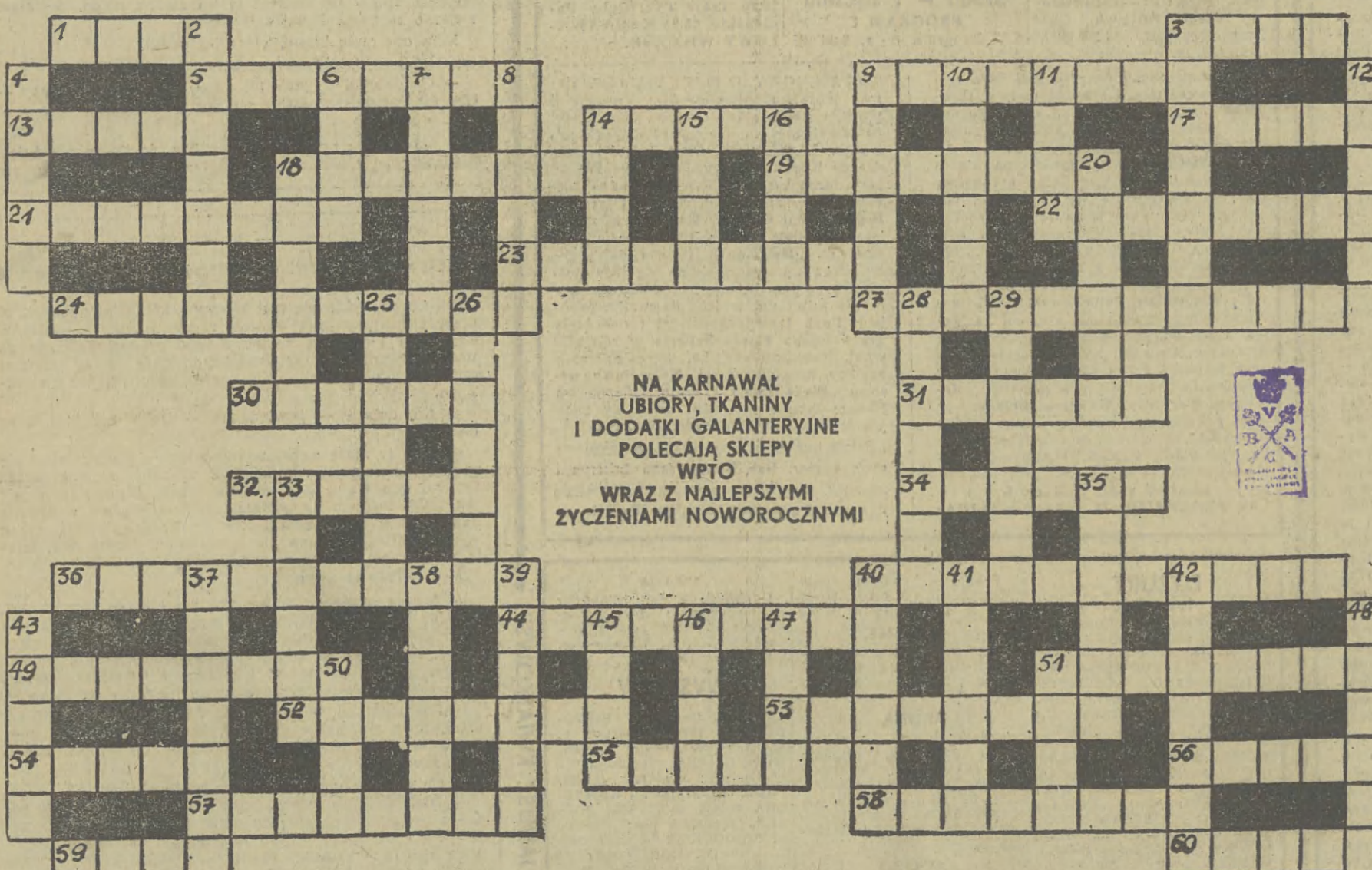
Bo wszak się spełnia
Bez wątplenia
Te noworoczne
Ich życzenia.

Ale, tak mówiąc
Miedzy nami,
Marzenia będą
Spełniać sami.

I słusznie czyni
Ten, kto wierzy,
Że szczęście od nas
Dziś zależy.

Jeśli dopisze
Tęgie zdrowie
Marzenia spełnie.
Szczęście zowie!

Ja też tak sadzę
I dlatego
ZDROWIA Wam życze
NAJLEPSZEGO!



KRZYŻÓWKA nr 53



POZIOMO: 1. republika afrykańska nad Zat. Gwinejską, 3. imię żony Stefana Batorego, 5. nadmierne powiększenie się czegoś, 9. pojazd prof. Piccarda, 13. wybitny film polski o tematyce okupacyjnej, 14. werwanie do broni, 17. matematyk, 18. wieś w okolicach Warszawy, zabytkowy pałac Potockich, 19. przyrząd zapisujący pracę mięśni, 21. obraz malowany obustronnie noszony w czasie procesji, 22. przyrząd do pomiaru ilości wody wchłanianej przez glebę, 23. wybuch, 24. miejsce święte o znaczeniu kultowym, 27. miejscowość podkarpacka, sąsiadująca z puszcza, 30. ubitek, 31. kontynent, 32. prymitywny płaszcz a właściwie koc z otworem na głowę, 34. niedawno zmarły wybitny aktor i reżyser włoski, 36. mieszanina różnych przedmiotów, 40. wybitna poetka polska, córka malarza, 44. miasto na Sycylii, zabytki, kopalnie siarki, 49. solowy utwór wokalny bez tekstu (dla ćwiczeń), 51. antidotum, 52. w starożytności miejsce wymiany handlowej lub port handlowy, 53. pozycja, w której wykazuje się wydatki, 54. uroczysty w noc sylwestrową, 55. siostra Balladyny, 56. prowadzi do kłębka, 57. wysłańca już pracownica, 58. pracują na peronach lub w portach, 59. wpływa z wulkanu, 60. towarzyszą życia.

PIONOWO: 2. ogrodzenie z chrustu, 3. filozoficzna sentencja, 4. jednoosobowa łódź wycieczkowa, 6. gaz palny, występuje w ropie naftowej, 7. na pogodnym niebie, 8. dwuosobowy rower, 9. imię męskie, 10. wybitny poeta i powieściopisarz hinduski, 11. damskie okrycie ramion, 12. dąb rozrywka i zdrowie, 14. państwo w Azji Pd.-Wsch., 15. jednostka monetarna Kambodży, 16. spotkanie sportowe, 18. napój mleczny, 20. wiosenny kwiatek o silnym zapachu, 25. działania odporne, 26. wybitna tancerka radziecka, 28. jezioro na Półw. Kolskim w ZSRR, 29. przedmiot, który wiecznie gubimy, 33. płynna część krwi, 35. piekwni, muzykalne owady, 37. posąg kobiety ożywiony przez Afrodytę, 38. grubszą naprawa, 39. główna reka W. Brytanii, 40. honorowa asysta sztandaru, 41. warta na okręcie, 42. miasto obwodowe w Ros. FSRR, 43. pewna suma pieniędzy, 45. otacza obraz, 46. pustynia w Azji Środkowej, 47. tytuł dramatu Ibsena, 48. wybitny malarz polski, realista, 50. rzeka graniczna między Chinami a ZSRR, 51. zakaźna choroba wieku dziecięcego.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 1. I. 1975 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 53”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 bonów towarowych po 100 zł (ufundowanych przez WPTO) oraz 10 książek.